Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k. —

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 16 | **Poznań, sobota dnia 19-go stycznia 1907.** | **Rok II.**

Poznań, dnia 18. stycznia 1907.

Agitacja wyborcza.

Wystarczy obserwować z dnia na dzień polską prasę górnośląską, ażeby zrozumieć, że agitację wyborczą na Górnym Slązku prowadzi się z energją i umiejętnością. Kandydaci nasi przemawiają już to na wiecach (co na Slązku nie jest wcale rzeczą zwykłą i łatwą), już to w odezwach; na wyszczególnienie zasługują programowe odezwy kandydatów księży, serdeczne, szczerze polskie i szczerze demokratyczne. Gazety narodowe przepełnione są literalnie artykułami i korespondencjami, które w tonie przyjętym i skutek odnoszącym na gruncie górnośląskim propagują ideę samodzielności polskiego ruchu narodowego i jednają zwolenników poszczególnym naszym kandydatom.

Widać tam życie, widać naprężenie. Do obowiązku poczuwa się nietylko zawodowy polityk, nietylko dziennikarz, lecz w niemniejszym stopniu czytelnik, choć z ludu pochodzi, choć ciężko pracuje w pocie czoła.

Coprawda sytuacja polityczna na Górnym Slązku jest tego rodzaju, że wymaga natężenia wszelkich sił, że naszych do niezmordowanej rzutkości prawie zmusza. Ale sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że rodacy na Górnym Slązku nie robią wrażenia, jakoby działali pod batem przymusu. Przeciwnie, czuje się ochotę, zapał, werwę, która z własnej inicjatywy gna naprzód.

Wiele życia i ruchu widać także w Prusach. Odbywają się liczne wiece lokalne; nie brak odezw okręgowych i powiatowych.

Każdy rozumie natychmiast, że to nie igraszka, lecz zacięta walka, że rodacy w Prusach niezłomne mają postanowienie nowe zdobyć mandaty, że chcą Ślązkowi dotrzymać placu.

A przedewszystkiem nie spotykamy się tam ze złudzeniami. Stawia się kwestję jasno: jeżeli chcemy przy ewentualnych wyborach ściślejszych wchodzić w kompromisy, musimy przedewszystkiem w pierwszym pochodzie okazać swoją siłę.

W Poznańskiem stosunkowo najspokojniej. Spokój ten robi wrażenie, jakoby w Księstwie nie warto było, czynić tak wielkich zachodów, boć, oprócz dwóch okręgów, reszta dotychczasowych mandatów pewna.

I to uważamy właśnie za kardynalny błąd. Bo nie wystarcza zdobyć się na energję tylko tam, gdzie bodźcem jest nam rozpaczliwa obawa o utratę okręgu. Dążyć raczej winniśmy do tego, by się przy wyborach na całym obszarze ziem polskich wyładowała społeczna nasza tężyzna, przedewszystkiem zaś siła społeczna szerokich mas ludowych. Każdy głos — w najpewniejszym nawet okręgu drogi nam być winien. I tu powołujemy się na przykład socjalistów, nieugiętych i niezmordowanych.

Co zaś dotyczy dwóch okręgów zagrożonych, wiemy pozytywnie, że w Obornicko-Szamotulsko-Międzychodzko-Skwierzyńskiem hr. Mielżyński robi, co w ludzkich jest siłach, wiemy, że i inni przychodzą mu obecnie w tem z pomocą.

Jaki jest stan agitacji w Wyrzysko-Szubińsko-Znińskiem, tego w braku dokładniejszych informacji ocenić nie możemy.

Przestrzegamy jednakowoż i tu i w innych okręgach przed złudzeniami. Pamiętajmy o tem, że słowa kilku korespondentów do gazet centrowych, a czyny Niemców-katolików w kraju naszym, to dwie odrębne zupełnie rzeczy. Nie jesteśmy tego zdania, by obecna sytuacja polityczna wymagała namiętnego zwalczania Niemców-katolików, o ile kroczą pod własnym, odrębnym sztandarem. Ta negatywna akcja w warunkach tutejszych może nam ewentualnie więcej zaszkodzić, niż pomódz. Ale pozytywną stronę akcji należy możliwie rozszerzyć i pogłębić przez ruchliwą agitację wśród najmniej właśnie oświeconych mas.

Jakimi z przeciwnej strony usiłowuje się środkami oddziałać na nieoświecone masy, na to niech posłuży następujący przykład. Przysłano nam dwuarkuszową broszurkę, którą w czasie wyborów parlamentarnych w r. 1903. rozrzucano w Stęszewie i okolicy. Działo się to niewątpliwie i gdzieindziej.

Broszura drukowana jest po jednej stronie po polsku, po drugiej po niemiecku. Tytuł broszury brzmi: Podręcznik dla Polaków i Niemców w obrębie niemiecko-polskim przez H. Frankego. Charlottenburg 1903. Richard Münch.

Broszura między innemi udowadnia „faktami i liczbami“, że ludzkość zawdzięcza dziesiątki najważniejszych wynalazków Niemcom, Polakom zaś nie zawdzięcza „żadnych“. Tak samo w dziedzinie sztuki i wiedzy Polacy, w przeciwstawieniu do Niemców, „nic“ nie zdziałali. Papieżów pochodziło 12 z niemieckiego narodu, z polskiego żaden, co dowodzi, że „dobry katolik i zarazem dobrym Niemcem być może“. Następują rozdziały o położeniu chłopa w Królestwie Polskiem i nierządzie Polski przed rozbiorami, o zasługach Fryderyka II. wobec społeczeństwa polskiego itd. Czytelnik dośpiewa sobie treść tych tematów.

Konkluzję zawiera ostatni rozdział, zatytułowany: Czego uczy zdrowy rozum ludzki?

Odpowiedź brzmi w oryginalnej polszczyźnie:

1) Polscy rodzice, którzy swoje dzieci kochają, każą je porządnie po niemiecku uczyć, bo przez to zapewnią swym dzieciom dobre utrzymanie.

2) Każdy Polak, który z całem sercem stanie po pruskiej stronie, udowodni przez to swój wspaniały sposób myślenia: wdzięcznym być i pruscy Polacy są pruskiemu państwu za to wyratowanie z nędzy i brutalstwa nieskończoną wdzięczność winni.

3. Każdy Polak, który z pruskiem państwem walczy, popiera przez to szlachtę, która przez swoje nieograniczone panowanie i samodzielność stare polskie państwo w zepsucie wprowadza; chwilowo w Galicji straszną tyranię przeciw niesłychanej liczbie tamtejszych Polaków i Rusinów wykonywa i tak samo ten sam stan w naszych wschodnich Prusach chce osięgnąć.

4. Niemiec ten, który się do Polaków przyłącza, poniża się tem na niski stopień wykształcenia i hańbi się przez to sam; Polak, który się do Niemców przyłącza, podwyższa się przez to na wyższy stopień wykształcenia i okazuje tem, że on sięga po umysłowe uszlachetnienie swej własnej osoby i dla swej familji.

5. Każdy pruski „niemiecki obywatel państwa“ bez wyjątku pochodzenia lub wyznania ma prawo, co nas wszystko obchodzi i tyczy, żądać i trzymać, więc przy wyborach państwowych, do sejmu i gminy, tylko wybierać obywateli, którzy wierni państwu są, ale nie kandydatów polskiej partji, którzy dla swej korzyści chcą ogół nogami deptać.

6. Polscy podżegacze już oddawna swym należącym rozporządzili, tylko u Polaków kupować i Polakom roboty dawać. Takie postępowanie powinno koniecznie być zaniechane, jako przyzwoici ludzie coś podobnego nie będą podzielać. Ale jeżeli polscy podżegacze od takiej wojowniczej sprawy nie ustępują, samo się przez się rozumie, że obrona atakom musi odpowiadać.

Na pierwszy rzut oka wyda się może Czytelnikowi śmiesznością, by taka broszura mogła kogokolwiek zbałamucić. Ale prosimy sobie uświadomić skutek takiej czy podobnej — może zręczniejszej — roboty na kresach, pomiędzy mniej, lub prawie zupełnie nieoświeconemi sferami, szczególnie pomiędzy robotnikami rolnymi, zatrudnionymi u niemieckich pracodawców.

Odezwa ks. prob. Jankowskiego

do wyborców okręgu gliwicko-lublinieckiego.

Wszędzie pod berłem pruskiem ciąży na Polakach ucisk. Gdy chcesz Polaku dopiąć urzędu, lub lżejszego kawałka chleba, to musisz kazać zamrzeć wszelkim uczuciom polskości, aby nie dostrzeżono, że polskie w tobie kołace serce.

Przeciwko tej zamierzonej zagładzie wszystkiego, co polskie, zanosimy żywy protest, a właśnie wybory dają nam sposobność, aby przez kartki oddane zawołać niejako głośno, że chcemy żyć jako Polacy, że dosyć w sobie czujemy sił do życia i że się zdeptać nikomu nie damy.

Żądamy dla siebie politycznej swobody wyznawania naszych uczuć polskich i katolickich bez uszczerbku dla innych obowiązków wobec państwa, które sumiennie wykonujemy.

Żądamy swobody dla wszystkich stanów naszego społeczeństwa, ażeby na podstawie naturalnej rozwijać i podnosić się mogły co do spraw duchowych i spraw dobrobytu.

Nasza polskość nie zagraża ani państwu niemieckiemu, ani poszczególnym obywatelom niemieckim, dopóki rozpacz nie zapędzi ludu w objęcia socjalizmu. Wszelkie dobrodziejstwa kultury na nic nam się nie przydadzą, jeśli wszędzie i zawsze mamy pozostać obywatelami drugiej czy trzeciej klasy. Domagamy się równych z innymi obywatelami praw, bo równe z nimi spełniamy obowiązki. Jakże możemy się rwać do zewnętrznych objawów miłości ku tym, co nami poniewierają! Tylko bezwzględna sprawiedliwość, zastósowana do Polaków, może być źródłem wdzięczności i szacunku z naszej strony wobec tych, którzy nam sprawiedliwość oddają. Religja nasza nie żąda, aby jeden naród przez drugi bywał marnowany i upodlany.

W upodleniu zaś pozostający naród, jakże łatwo paść może ofiarą przewrotnego socjalizmu, który obietnicą nieba na ziemi ludzi mami.

Z wiary płynie moralność, ale tylko z takiej wiary, która całego człowieka do głębi przenika. Aby to osięgnąć, trzeba wiarę znać; znać ją zaś można tylko za pomocą języka ojczystego. Dlatego musimy się nieustannie dopominać nauki, szczególnie nauki religji w szkole, w języku polskim.

Jeśli posłem wybrany zostanę, będę to czynił stale i domagał się niestrudzenie praw do języka ojczystego, jaki mamy z woli Boga.

Dobrobyt wyborców moich będę popierał, czy pracują na roli, czy też zajęci są w fabrykach, kopalniach, hutach.

Dla dobra robotników zamierzam między innemi zająć się sprawą szkód przez zwierzynę wyrządzanych.

Dla hutników uważam za najpilniejsze założenie jednego wspólnego dla nich wszystkich knapszaftu.

Te dwie sprawy wyszczególniam, jednakże dodaję, że wszystko, co jest w stanie dolę rolników i robotników polepszyć, znajdzie we mnie pilnego i wytrwałego orędownika. Uważać się będę za posła ludu pracującego na roli, w zakładach przemysłowych, w rzemiośle, bo właśnie tenże najwięcej pomocy i poparcia potrzebuje.

Z tej też przyczyny nigdy nie dozwolę z mej strony na większe ciężary podatkowe, szczególnie na powiększenie potęgi zamorskiej państwa.

Na takie zasady centrowcy śląscy, żądający od ludu polskiego głosów, powinni by się zgodzić, jako na słuszne i sprawiedliwe. Lecz niestety oni zwracają swoje dążności w stronę rządu, popierają go i wysługują mu się, bo na tej drodze, z opieki państwowej ochrony Kościoła się spodziewają. W tych dążnościach my Polacy zawadzamy im, gdy żądania nasze polskie podnosimy. Niejeden z centrowców życzy sobie, abyśmy się stali tem, czem oni są, to jest Niemcami.

Na to jednak my zgodzić się nie możemy, i gdy brak poparcia ze strony centrowców widzimy, musimy sami o sobie myśleć i radzić. Dlatego uważam, że należy nam szukać oparcia o braci naszych, wiarą i językiem z nami zbratanych, ażeby wysłać posłów do Koła Polskiego, które w ten sposób wszystkich Polaków zjednoczy do wspólnej obrony i pracy.

Oparci na niewzruszonej podstawie wiary katolickiej, silni jednością, z wspólnego ojczystego języka i narodowości wynikającą, tem lepiej możemy dobra naszego duchowego i społecznego w granicach praw istniejących w państwie pilnować i tem samodzielniejszymi poczuć się ludźmi i obywatelami. Wtedy jako wolni z wolnymi, równi z równymi, znaleść się możemy z partją centrową, gdzie będzie chodziło o walkę żywiołów chrześcijańskich z niewiarą.

Teraz jednak drogi nasze z cen-

Wystawa sztuki rosyjskiej.

Berlin, w styczniu.

Od grudnia w tutejszym ruchliwym salonie Schultego trwa wystawa malarstwa rosyjskiego, która niedawno jeszcze w paryskim Salon d'Automne wzbudzała takie zainteresowanie i zachwyt. Rozumiemy dobrze dla czego. Dotychczas o sztuce rosyjskiej wiedzieliśmy mało; parę nazwisk jak Wereszczagina, który przed dwoma laty zginął na podminowanym „Petropawłowsku“, Antokolskiego, Trubeckiego, Maliawina i zaledwie kilku innych, wystawiających swoje prace na artystycznych rynkach Europy, głosiły światu, że tam gdzieś, w kraju smętnych dumek i pękających bomb jest wielka, prawdziwa, oryginalna sztuka, młoda wprawdzie jeszcze stosunkowo, ale mocna, świadoma już środków swoich, idąca równolegle z tą, którą stworzyli Tołstoj, Mereszkowski, Rosanow, Dostojewski, Briussow i cała ta obszerna już dzisiaj plejada „młodej Rosji“, która szturmem zdobyła umysły i serce zachodu Europy.

O całości jej jednak nie mieliśmy dokładnego wyobrażenia; od czasu do czasu wprawdzie jakiś sprawozdawca w korespondencjach swoich, uderzył w wysoki ton podziwu i zachwytu, przyjmowało się to jednak, jak zwykle w takich razach dość obojętnie. Aż tu wreszcie Sergej Diagilew, jeden z najwybitniejszych ludzi obecnej Rosji, niestrudzony zbieracz zabytków sztuki rosyjskiej, założyciel czasopisma: Mir Iskusstwa, malarz, krytyk i wykwintny historyk sztuki, urządza w Paryżu pierwszą wystawę rosyjską. Dziś, przebiegając tych siedem obszernych pokoi u Schultego, podobnie jak paryżanie nie możemy wprost oprzeć się podziwowi i pewnemu estetycznemu wzruszeniu, na widok tych jędrnych, soczystych, nieraz aż brutalnie śmiałych płócien, z których tajemnym językiem przemawia do nas piękno całej tej nieokreślonej, serdecznej, gwałtownej, namiętnej duszy ludu rosyjskiego, wykołysane echem przesmutnych pieśni stepowych, które mu były skarbnicą natchnienia, podsycane słowami genjalnych poetów i twórców ostatniej doby.

Pisze gdzieś Kremer, że „każdy lud na dnie serca swojego przechowuje wrodzoną sobie poezję; z tych głębin najskrytszych jego istoty wypływają mu na jaw i marzenia, i żale, i pociechy jego, a póki lud jest samym sobą, póki jest świadom siebie, póty też i ta wewnętrzna poezja nie umiera, a żyje życiem pełnem, choć ją głuszą światowe hałasy, choć ją tłumią burze zewnętrzne i wichry straszliwe“. Prawdziwość słów tych widać najlepiej na sztuce rosyjskiej.

Nie ma może ludu bardziej uduchowionego, bardziej poetycznego, skłonnego do zamyśleń i dumań jak słowianie, w szczególności zaś lud rosyjski. Specyficzną też jego cechą jest ten odróżniający go od innych narodów sentyment, wyciskający swe piętno na wszystkich utworach, odzwierciedlający duszę jego we wszystkiem, czego się dotknie; że jest on wyłącznie jego cechą, dowód choćby w tem nieznośnem trawestowaniu dramatów Gorkiego na scenach niemieckich. Jeśli kto, to z antury swej już brutalny germanin od czuć, właściwie oddać, go nie potrafi. Ten też sentyment jawnie bije w oczy na wystawie rosyjkiej. Nie zgłuszyły go rzeczywiście „światowe hałasy, burze i wichry straszliwe“, on też może dał mu tę świadomość jego i tę pełnię życia, on wreszcie pozwolił sztuce rosyjskiej wyjść li tylko z rodzimego gruntu i nadać jej pewną odrębną, indywidualną cechę. Mam tu na myśli szczególniej sztukę XVII., XVIII. i początku XIX. stulecia — najnowsza bowiem, prócz pierwiastków rodzimych wykazuje pewne naśladownictwa, wynikłe ze studjów zbyt długo odbywanych za granicą.

Całość, mimo dość szczupłych ram, przedstawia się tak imponująco, że potrafiła ująć i rozentuzjazmować zarozumiałych na punkcie swojej sztuki Niemców, nie widzących po największej części dotychczas nic wielkiego w „barbarzyńskiej“ Rosji poza Tołstojem i przepopularyzowanym Gorkim...

Dla łatwiejszego zorjentowania się przebiegniemy wystawę w jej historycznym porządku.

Kilkadziesiąt obrazów i parę skrzydeł ołtarzowych (ikony) z 10.—13. stulecia wykazują najwidoczniej, że Rosja kulturę i sztukę wzięła z Bizancjum. Skamieniałe tradycje kościoła greckiego nie pozwoliły jej się swobodnie rozwinąć, więcej nawet jak za czasów naszego malarstwa cechowego, krępowały ją przepisami i kanonami, tak, że pochody reformy malarskiej, rozbrzmiewające już potężnem echem po całej Europie, nie znalazły oddźwięku w sztuce rosyjskiej. Święci wyobrażeni są w ten sposób, że postawieni na przednim planie widni są w całych postaciach, u postawionych zaś na planie dalszym widne są tylko niekształtne, kanciaste głowy. Postacie sztywne, jakby z drzewa wyciosane, proste, bez ruchu, w długich, fałdzistych szatach, tkanych gęsto złotem; twarze ostre, szorstkie, więcej straszne jak święte, na kolistych tłach aureoli. Wogóle tło złote, usunięte już dawno przez Giotta, przeważnie i przez długi czas tu panuje.

Symbolizm, wyrażający różnicę wielkości postaci malowanych, stosunki wielkości moralnych i używający znaków i pisma dla oznaczenia osób; głowy oddane prawie tylko z przodu, oczy wytrzeszczone, stopy wyciągnięte w kierunku goleni, zbytek w akcesorjach i ornamentyce, bogate złocenia, sadzone drogiemi kamieniami — wszystko w sztywnej, zamarłej rutynie, zawsze jednakowe i niezmienne, dokładnie według kanonu ustanowionego jeszcze na górze Atos. Nieporadność

trum się rozeszły. Dla własnego dobra pójdziemy własną drogą.

Wyborcy! Chwila ta jest przełomowa. Stańcie jak mur przy nieprzedawnionych waszych prawach. Pokażcie, że chcecie żyć jako naród polski, jakim was Bóg stworzył.

Jeżeli się sami ubić nie chcecie, łatwo zrozumiecie, komu głos wasz dać powinniście.

Wielki Kotorz.

Ks. Jankowski.

Minister oświaty Studt
w odpowiedzi ks. prał. Stychlowi.

(Tłumaczenie Dzien. Berlińskiego.)

M. p. pozwólcie mi tylko parę słów odpodzieć na mowę posła Stychla; zmuszony to jestem uczynić, aby nie dopuścić do nowych pomysłek. Padły tu wyrażenia, które mianowicie w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, to znaczy w dzielnicach, w których odbywa się strejk szkolny, mogłyby wywołać pewne zamięszanie.

M. p., jeżeli weźmiecie na uwagę fakt, że strejk powstał i rozszerzył się wyłącznie w obrębie sfery agitacyjnej narodowo polskiego stronnictwa (czy może miał powstać w Bawarji? Przyp. tłumacza), to przekonacie się stąd, że cały ten strejk urządzono nie z powodów religijnych, tylko politycznych.

(Bardzo słusznie! na prawicy.)

Chodzi tu tylko o próbę, kto będzie silniejszy, i sądzę, że próba ta dzięki spokojnemu (!) i konsekwentnemu postępowaniu rządu skończy się klęską tych, którzy w tak nieuczciwy (frivol) sposób strejk wywołali.

(Żywe oklaski na prawicy. — Protesty u Polaków. Głos posła Stychla, który stoi tuż przy mównicy: Rozporządzenia rządu są nieuczciwe.)

Minister Studt się żachnął, a pan marszałek izby, konserwatysta v. Kroecher, który przepuścił ministrowi słowo „frivol", nie przepuścił go posłowi polskiemu, tylko go zaraz za nie powołał do porządku.

Minister mówi dalej:

M. p. od roku 1873. istnieje na podstawie rozporządzeń naczelnych prezesów system, praktykowany obecnie w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, wogóle w dzielnicach na wschodzie językowo mięszanych, system używania w nauce szkolnej języka niemieckiego, szczególnie także, pominąwszy pewne wyjątki, w nauce religji. Ale właśnie prowincja poznańska ma najmniej powodu skarżyć się pod tym względem na złe lub nierówne traktowanie, bo istnieje w niej przeszło 800 szkół (w „Norddeuczerce" głoszono niedawno, że takich szkół jest 1200, kto więc mówi prawdę? Przyp. tłumacza), w których nauka religji udzielacą jest w języku polskim.

(Słuchajcie! słuchajcie! na prawicy.)

Właśnie ten fakt agitatorzy (?) stale przemilczają (?).

M. p., zarzut, że administracja szkolna obchodzi się z dziećmi szkolnemi jak z tak zwanemi królikami doświadczalnemi, zwracam w pełnej mierze panu posłowi.

(Bardzo słusznie! na prawicy.)

Kto spowodował dzieci do złamania porządku szkolnego?

(Głosy u Polaków: rodzice!)

Kto wpłynął na nie, że urządziły strejk. do którego najmniejszej nie miały skłonności?!

M. p., jak już powiedziałem, od 33 lat system ten istnieje; system ten okazał się zupełnio dobrym.

(Głosy u Polaków: nigdy!)

Za panowania tego systemu wzrosła cała generacja, która wzrosła na kulturze i dobrobycie.

(Bardzo słusznie! na prawicy.)

Uznają to nawet pisma polskie same. Administracja spełniła swój obowiązek w całej pełni.

Jest to wielką niewdzięcznością, jeżeli wobec tego występuje się z twierdzeniem, że Polacy są ujarzmiani w dziedzinie ekonomicznej. Wasz ekonomiczny rozwój jest bardzo pomyślny; pokazuje się to w rozprzestrzenianiu się waszem, którego owoce poznaliśmy w ostatnim czasie.

(Bardzo słusznie na prawicy.)

M. p., zechciejcie tylko — zasadniczą stroną tej sprawy nie będę się zajmował — uwzględnić ten jeden fakt: ów smutny eksperyment, urządzony z dziećmi polskiemi wyhodował owoce, na które można się tylko zapatrywać jako na pedagogiczne zbrodnie.

(Głosy u Polaków: rząd jest tu winien!)

Tylko jeden przykład! Stwierdzono w licznych przypadkach, że dzieci pod wpływem woli rodziców z początku wzbraniały się na nauce religji odpowiadać po niemiecku. Krótko po tem przekonały się (po batach i aresztach! Przyp. tłumacza) — pod tym względem był rozsądek u dzieci większy (!!) — że lepiej będzie zastosować się do porządku szkolnego: z zaufania (!!) do nauczyciela odpowiadały znowu po niemiecku. Aby jednak ukryć przed rodzicami i kontrolującymi je agitatorami, że poddają się porządkowi szkolnemu, idą owe biedne dzieci po południu na areszt, tylko, aby na zewnątrz zadokumentować, że należą do dzieci strejkujących.

(Głosy na prawicy: słuchajcie! słuchajcie!)

Oto jeden z przykładów smutnych wyników (strejku szkolnego). My będziemy spokojnie i wytrwale przeprowadzali swój program i doprowadzimy do skutku nasze zadanie przywrócenia pokojowych (!?) stosunków w Poznańskiem.

Oczywiście nie dojdziemy do tego na drodze, proponowanej przez pana posła (Stychla).

To, na co on się powołuje, wcale tu się nie stosuje. Niechaj mi pokaże zasadę Kościoła katolickiego, która wymaga, by dzieci bezwarunkowo tylko w języku ojczystym pobierały naukę religji (!!)

Potrzeba tylko dowodu na to, że one posiadają język, w którym pobierają naukę, a dowodu tego dostarczają nasze techniczne siły szkolne w sposób najskrupulatniejszy (!??)

Pod tym względem żądaniom Kościoła czyni się w całej pełni zadość. Jest nadto zupełną nieprawdą (!), żeby każde dziecko miało prawo żądania, by w szkole ludowej pobierało naukę tylko w języku ojczystym. Nie będę się tu wdawał w szczegóły. Racja stanu — to jest w gruncie rzeczy prawdą (!) żądała z swej strony, żeby i w dzielnicach pod względem językowym mieszanych system wielkiej pruskiej szkoły jednolitej w równej mierze został zaprowadzony, system, który z biegiem wielu dziesiątek lat okazał się zupełnie dobrym i kulturę oraz dobrobyt ludności podniósł, dobrodziejstwo, w którem w całej pełni uczestniczą także poddani (!!) polskiego języka.

Nie uczynimy Polakom przyjemności, żebyśmy gwałtem tworzyli im męczenników.

(Głosy u Polaków: przecież sami ich tworzyliście!) tylko będziemy postępowali stale i konsekwentnie, aby i w przyszłości równomiernie osięgnąć niezmienny cel, jaki sobie administracja szkolna wytknęła.

Nasza szkoła ludowa jest jednolita i musi nią pozostać.

(Żywe oklaski na prawicy i u nacjonał-liberałów. Sykanie u Polaków.)

Listy petersburskie.

Petersburg, 15. stycznia.

(Zabójstwo polityczne. — Terror czerwony i terror biały. — Stanowisko kadetów. — Zmiana taktyki socjalistów).

W obecnej chwjli zawładnęły zupełnie uwagę tutejszego społeczeństwa zabójstwa polityczne. Podobnie do tego, jak golityna była nieodłącznem towarzyszem francuskiej rewolucji, skrytobójstwo stanowi charakterystyczną cechę rosyjskich ruchów rewolucyjnych.

Jeżeli przypominamy sobie, że Polska dawniej nie znała tej metody walki politycznej, to ten fakt, że obecnie część polskich żywiołów wolnościowych, jakkolwiek nieznaczna, przyjęła ją, dowodzi, że terror czerwony wypływa nie tyle z właściwości psychicznych mas rosyjskich, ile z terroru reakcyjnego.

W samej rzeczy. Urzędnicy ostatni zabici, hr. Ignatjew, von der Launitz i Pawłow — byli to ludzie twardej ręki, ludzie, nie rozumiejący kompromisów, którzy nietylko, że zwalczali wszelki postęp, lecz usiłowali wyrwać i zniszczyć jego zawiązki. Procesy polityczne nie raz wykazywały, że terroryści, zanim doszli do zbrodni, próbowali pracy kulturalnej, udaremnionej przez terror biały.

Wobec tego, któż winien temu zdziczeniu obyczajów, temu cofnięcia się wstecz o całe wieki. Może się zdziwicie, jeżeli powiem, że — kadeci. Tak przynajmniej pisze połurzędowa Rossija: „Czyż nie jest jasnem, że zabójcy są narzędziem czyichś złożonych planów? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba określić, kto może uważać zabójstwa za korzystne dla siebie. Są wprawdzie grupy polityczne, które potępiają zabójstwa. Ale są i inne". Według wspomnianej gazety te inne grupy mają nadzwyczaj małe środki walki, coś tam piszą w gazetach, najczęściej potwarz, próbowały skorzystać z kwestji agrarnej, doszły wreszcie do zbrodni wyborskiej i — żadnych zmian. Więc szczują w gazetach na pewne osobistości, potem bronią zabójców, nakoniec wyprowadzają wniosek. że tylko one mogą uspokoić kraj.

Rozumowanie to jest bardzo charakterystycznem dla sfer reakcyjnych. Należy podkreślić, że sympatje i moralne poparcie narodu, że organizowanie opinji i wyjaśnianie położenia — są uważane przez reakcję za nic nie znaczące środki walki. Oto przykład silnej i niezachwianej wiary w siłę brutalną. Poza tem wyraża się silną pretensję do kadetów o to, że nie potępili zabójstw. Jednakże odrazu nasuwa się tu porównanie ze stosunkami w Królestwie: terror został potępiony u nas przez wszystkie partje środka, a w rezultacie mamy — obecne położenie w Łodzi.

Stanowisko kadetów w tej kwestji, jak i w innych, może nas razić, jeżeli zwrócimy uwagę jedynie na ich stan obecny, ponieważ na ich miejscu chcielibyśmy widzieć zorganizowaną i silną partję umiarkowanie-konstytucyjną. Jeżeli jednak wejrzymy w warunki ich działania, to sprawa przedstawi się inaczej. Najpierw kadeci muszą się liczyć z obecnym nastrojem mas, wśród których socjalizm i teorje, do niego zbliżone, są ogromnie modne. Powtóre, czas i praca kulturalna nad temi masami napewno zmienią zasadniczo ich światopogląd bez udziału represji. Mamy tego dobry przykład w naszym obozie narodowym, z którego wiele osób przechodziło „odrę socjalistyczną". Najważniejszym zaś względem dla nich, zdaje się, jest przypuszczenie, że przez walkę z socjalizmem kadeci mogą zburzyć jeden z głównych filarów konstytucji. Reakcja w Rosji szła zawsze jedną drogą: najpierw zniszczenie skrajnych żywiołów, a później sproszkowanie środka; tem też w znacznej części objaśnia się słabość rosyjskich partji środka.

Na korzyść stanowiska kadetów przemawia również zmiana częściowa taktyki socjalistów. Socjaliści obecnie weszli na drogę, na której możliwe są kompromisy.

— Kiedyż wy nareszcie przejdziecie do europejskich form walki, spytałem pewnego „skrajnego" dziennikarza?

— Wtedy, kiedy rząd okaże chęć zawarcia kompromisu, odpowiedział.

— Ależ wy macie nadzwyczaj wygórowane wymagania, na konstytucję pruską przystalibyście?

— Niech będzie wprowadzoną uczciwie umiarkowana konstytucja, to terror z pewnością zaginie.

Powiedzenie bądź co bądź charakterystyczne; jeszcze kilka miesięcy temu nie słyszeliśmy takich. Należy zauważyć, że ubiegłe półrocze znacznie posunęło naprzód rosyjską świadomość polityczną.

K. A.

Ruch wyborczy.

—

Wiec wyborczy w Krobi.

Krobia, 15. stycznia.

Wobec sali przepełnionej po brzegi, zagaił wiec wyborczy p. dr. Rakowski z Krobi, wyjaśniając cel jego, powód rozwiązania parlamentu i ważność odbyć się mających wyborów. Na przewodniczącego powołał p. Maćkowiaka, obywatela z Krobi. Po utworzeniu biura, udzielił przewodniczący głosu ks. proboszczowi Koczwarze z Skóraszewic.

Mówca na wstępie swej przeszło godzinnej mowy, pouczał jak mamy postąpić przy wyborach — radził wyborcom, pozostającym w służbie u Niemców — aby kartki niemieckie odebrali, kartkę zaś polską w kopertę kładąc jako głos swój polski oddali. Gorącymi słowy zachęcał do rozszerzania oświaty, do pilnego korzystania z czytelni ludowych i do świętego obowiązku, abonowania gazet polskich. Bądźmy sobą! Polakami w całem tego słowa znaczeniu — tak ciągnął mówca dalej. — Dziś mamy różnych ludzi i różnego pochodzenia patrjotów, dla i za pieniądze. I u nas Polaków są tacy, co to niby raz z żydami, drugi raz z hakatystami — to z tymi lub owymi — na tę i na ową idą stronę. Takich to niewyraźnych Polaków powinniśmy unikać i ich nie popierać, bo częstokroć więcej nam szkodzą, aniżeli urodzeni nasi wrogowie. Na nic ci się zda to wszystko lojalny człowiecze, choćbyś ty i iluminował, śpiewał „lidry", jadł „fest obiady", maszerował z „glidrami" i wykrzykiwał „hochy" — na nic ci się zda! Tem wrogów twoich, jeśliś Polak, nie kupisz i chociażbyś, jak to mówią: dja bu trzy, a Panu Bogu jednę świeczkę świecił. Jeśli kiedy, to dziś oczy nam się otworzyć powinny. Poprawmy się! jeszcze nas dosyć, ażebyśmy mogli być sobą — to też w kim sprawa polska i katolicka dusze wre, ten niech popiera tylko swego, „a więc swój do swego"!

Po należytem zcharakteryzowaniu zgubnego pijaństwa, jeszcze raz zachęcał mówca do gorliwego wypełniania obowiązku w dzień wyborów; ażeby tem samem dać dowód naszej solidarności i żywotności narodowej. To też po ukończeniu przemówienia cała sala zatrzęsła się od trzechkrotnego okrzyku: „Niech żyje ks. proboszcz Koczwara!"

Nastąpiła 10. minutowa pauza, w czasie której zbierano składki na cele wyborcze i zdano sprawozdanie z stanu kasy z którego się wykazuje, iż za rok 1906 odesłano na ręce skarbnika powiatowego 55 mk.

Ponieważ ks. proboszcz Zakrzewski z Golejewka na wiec nie przybył, zabrał ponownie głos p. dr. Rakowski i swem porywającem przemówieniem trafiał do serc słuchaczy. Przechodząc kolejno sprawy robotnika, osadnictwa, wykazywał krzywdzącą nas politykę rządu, objaśnił o stosunkach finansowych państwowych, o ogromnych wydatkach na wojsko, kolonizację i kolonje afrykańskie. I to przemówienie p. dr. Rakowskiego nagrodzono hucznymi oklaskami.

Przewodniczący p. Maćkowiak zachęcał do agitacji na rzecz wyborów i wezwał, ażeby gorliwsi opieszałych pobudzali do spełnienia obowiązków obywatelskich.

Pan Szulc przedstawił kłamstwa, którymi usiłują przeciw nam operować wrogie nam pisma, jak Schlesische Zeitung i tej podobne inne hakatystyczno-żydowskie blaty. Mówił, iż sprawy naszej słusznej i sprawiedliwej kłamstwami nie pobiją i nie zagłuszą.

Przy końcu ksiądz Negowski z Krobi także zalecał wypełnienie obowiązku przy wyborach. Nie tylko jako 'Polacy ale jako katolicy winniśmy tam stanąć do urny wyborczej, ażeby ani jednego z uprawnionych do głosowania nie brakowało. Podziękowaniem dla komitetu, który się urządzeniem wieca zajął, zakończył swe przemówienie.

Listę kandydatów przyjęto następującą:

Ks. prałat Stychel,

Ks. proboszcz Zakrzewski z Golejewka,

Dr. Dziembowski z Poznania.

Przewodniczący p. Maćkowiak, dziękując zebranym za tak liczny udział w wiecu pochwaleniem Pana Boga wiec solwował.

Parvus.

—

— **Wiec dla Główny** i okolicy odbędzie się w Głównie w niedzielę, 20. b. m. o godzinie 2. po poł. na sali p. Bensza.

Komitet wyborczy miejscowy.

—

— **Wiec wyborczy na powiat pszczyński** odbędzie się w Międzyrzeczu na sali p. Józefa Kucza w niedzielę, dnia 20. bm. o godzinie 4 po południu. O liczny udział uprasza

Komitet.

Wiece w Prusach Zach.

W niedzielę 20. b. m. odbędą się w Prusach Zach. następujące wiece;

w Śliwicach o godz. 12. i pół w fabryce p. Pokory;

w Parchowie o godz. 3. po poł. na sali p. Weissa;

w Turznie o godz. 3. po poł. w starej karczmie;

w Golubiu o godz. 12. i pół w południe na sali hotelu centralnego p. D. Trzyńskiego;

w Chełmży o godz. 1. po poł. na sali p. Reichla;

w Kwidzynie Schäferei o godz. 12. i pół po poł w lokalu p. Treichela;

w Lubiczu, lokalu i godziny jeszcze nie ogłoszono;

w Bierzgłowie o 12. i pół po południu na sali p. Eppdinga;

w Radzynie o 12. w południe w lokalu p. Gorisa (Herberga);

w Boleszynie, zaraz po nabożeństwie. Sali jeszcze nie ogłoszono;

w Górznie, zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Krajnika.

—

— **Wiec w Bysławiu** w Tucholskiem odbył się w niedzielę 13 b. m. Zagaił go i przewodniczył p. dr. Karasiewicz z Tucholi. Poseł Kulerski mówił o działalności i stanowisku Koła polskiego w parlamencie. P. dr. Karasiewicz w godzinnej mowie dał pogląd na położenie nasze pod względem narodowym i ekonomicznym. Okrzykami na cześć kandydata i mówców zebranie zamknięto.

Wiec kobiet górnośląskich

który z powodu przeszkód nie odbył się w listopadzie, odbędzie się we wtorek dnia 22. bm. o 3. po południu w Katowicach na sali Reichshalli.

Rodaczki!

Ojcowie, bracia i mężowie nasi mają za kilka dni stoczyć walkę wyborczą. Przez wybór polskich kandydatów mają okazać, jakie jest ich przywiązanie do wiary ojców i języka ojczystego — jak starać się pragną o byt dla siebie i swych rodzin, o miejsce przynależne nam na ziemi naszej od wieków polskiej.

Godzi się, siostry rodaczki, aby i niewiasty stanęły ramię przy ramieniu wraz z mężczyznami, gdy chodzi o obronę najdroższych skarbów duszy. Niech widzą mężowie i bracia nasi, że my porówno z nimi odczuwamy krzywdy, jakie nam się dzieją i porówno z nimi pragniemy lepszej doli dla nas i dla dzieci naszych.

Zjedźmy się tedy licznie na wiec do Katowic w najbliższy wtorek i tam śmiało i otwarcie wypowiedzmy myśli nasze.

Przybywajcie ze wszystkich okolic, nie żałujcie ni trudu, ni kosztu, ni czasu, choć to dzień powszedni! Wiecie wszystkie, jak trudno nam jest urządzać wiece i zgromadzenia — korzystajcie przeto z tej sposobności, aby wspólnie naradzić się nad wszystkiem, co nam w życiu dolega.

Drowa Hyllowa, Szyperska Helena, Pietruszkowa Marja, drowa Seydowa, Korfantowa Elżbieta, drowa Miecznikiewiczowa z Katowic, drowa Urbanowiczowa z Królewskiej Huty, Siemianowska Ludwika, Lampnerowa, Uszczykowa z Gliwic, Dokupinowa, Massalska z Lipin, Orlicka Stefania z Pyskowic, drowa Hagerowa z Zaborza, Palaczowa Stanisława, Eckertowa Stefania, Ruczyńska Stanisława, Omańkowska Janina, Retzlaffowa Walerja, Walczakówna Bronisława, Nowakowska Marja, Dąbkowa Teodora, Gallusowa Florentyna, Sztykowska Zofja, Pilarska, Pogorzałkowa Antonina, Rogulla Barbara, Kokott Agata z Bytomia, Dziu-

---

w ruchach występuje jawnie w aniołkach, rzekomo mających się unosić nad ziemią, które jednakowoż robią wrażenie lalek w szopce, śmiesznie podrygujących na palcach.

O perspektywie mowy prawie nie ma; linje przedstawianych przedmiotów, jak stoły, pojedyńcze części architektury, wpadają w głąb obrazu, walą się i przewracają. Ciekawym jest jeden obraz Matki Boskiej, zupełnie prawie podobny do tego, który obecnie jest w Częstochowie, a który zachowany — jak wiadomo — od zagłady podczas zburzenia Jerozolimy przez Tytusa, wzięty był w r. 320. przez cesarzową Helenę do Carogrodu, gdzie następnie ocaliła go przed obrazobórcami cesarzowa Irena. Cesarz Nicefor ofiarował go Karolowi Wielkiemu, ten zaś znowu jakiemuś księciu słowiańskiemu. Stąd też sławna nasza Matka Boska Częstochowska dostała się do Polski. Obraz podobny na obecnej wystawie najwidoczniej wykazuje wpływy bizantynizmu, będąc niejako wzorem dla kilku podobnych reprodukcji; może też jedną z takich jest ten cudami słynący w Częstochowie?

Zwrot w malarstwie zaczyna się za czasów Iwana III. Mnóstwo artystów wyjeżdża za granicę, po powrocie następnie do kraju wyzwalając sztukę rodzimą z jarzma bizantynizmu.

Typowym przedstawicielem ich to Szymon Uszakow, bardziej „ziemski", a przez to samo i prawdziwy.

Rozkwit jednak sztuki datuje się właściwie od Piotra Wielkiego (1668—1725). On to prawie pierwszy zaczyna na koszt państwa wysyłać malarzy za granicę, nadaje im stypendja i obdarza ich potem łaską i zaszczytami.

Pierwszym z takich to Iwan Nikityn (1668—1741)*) wykształcony we Florencji. Portrecista doskonały w swoim „Naczelnym hetmanie trup małorosyjskich", sztywny w „Piotrze I. na łożu śmiertelnem".

Jegw współtowarzysz Andrzej Matwejew (1701—1739), uczeń mistrzów włoskich i hollenderskich. Ci dwaj już godnie reprezentują ówczesną sztukę rosyjską.

Za Katarzyny II., znanej opiekunki sztuk i nauk, znowu wielki krok naprzód. Fiodor Rokotow (1730—1812), nadworny jej malarz, elegancki, dystyngowany i delikatny w portrecie („Katarzyny II.", z świetnym wyrazem twarzy) i Michał Szybanow, najznakomitszy ówczesny malarz portretów, twórca sławnej „Katarzyny II. w kostjumie poddróżnym", to już dwa znamienne, potężne słupy na drodze do zupełnego rozwoju sztuki rosyjskiej.

Artur Schröder.

*) Daty podług katalogu wystawowego.

(Dokończenie nastąpi.)

kowa Krystyna, Kulawikowa Marja. Nowakowa Julja z Rozbarku, Kowalikowa z Chropaczowa, Palędzka Walerja z Raciborza, Koraszewska Franciszka z Opola.

— **Wiec polski w Moabicie** odbył się w niedzielę z udziałem około 500 osób. Zagaił go i przewodniczył p Brzeziński: mówił o przyczynach rozwiązania parlamentu oraz o ogólnem położeniu naszem pod zaborem pruskim. Po krótkiej ożywionej dyskusji postawiono kandydaturę p. Leona Czarlińskiego, poczem zamknięto wiec okrzykiem Cześć narodowi!

Walka o naukę religji.

Mrocza, 17. stycznia.

Ponieważ żadna gazeta nic o tutejszych stosunkach nie doniosła, zdawało by się, że tutaj dzieci spokojnie odpowiadają po niemiecku na nauce religji. Przeciwnie. Zaraz po wakacjach świętomichalskich wybuchł strejk, który do dziś jeszcze nie upadł. Odpowiadają tylko dzieci urzędników i dzieci kilku kupców Polaków, którzy żyją z polskiej wyłącznie klienteli.

Jest rzeczą naturalną, że usuwanie się dzieci rodziców zamożnych od strejku nie wpływa dodatnio na ogół dzieci strejkujących ze stanu rzemieślniczego i robotniczego. Ale mimo to dzieci rzemieślników i robotników strejkują. Przed świętami zjechał radca z Bydgoszczy i inspektor szkolny z Nakła — a przekonawszy się o rozmiarach strejku tutejszego — zgromił wszystkich nauczycieli z rektorem na czele; powiadają, że ani jeden nie dostał znanej culagi; czy prawda, stwierdzić nie mogłem. Po świętach nauczyciele z podwojoną energją zabrali się do dzieła. Bito dzieci „energicznie“ i rzeczywiście udało się kilkoro dzieci nakłonić do odpowiadania. Skoro które dziecko odpowiedziało choćby jedno słowo na nauce religji po niemiecku, zaraz skreślano je z listy strejkujących i nie brano na areszt. I cóż się dzieje! Rodzice biorą dzieci za rękę, prowadzą na areszt oświadczając, że oni żądają, aby dziecko na nauce religji nie odpowiadało.

Bito i bito; aż pewnego dnia, 8. stycznia, na lekcji religji nayczyciel Drescher uderzył chłopaka Edmunda Gliszczyńskiego tak nieszczęśliwie, że tenże omdlał. Widząc nauczyciel, że dziecko jest bezwładne, przywołał drugiego nauczyciela, który usiłował chłopaka na swój sposób ocucić; ale widząc, że naderemne jego usiłowania, wynieśli chłopaka do innego pokoju. Nauczyciel Drescher pobiegł zaraz osobiście po lekarza, który przybył o 10. dopiero i chłopaka ocucił. Pan Gliszczyński, znany polski obywatel tutejszy, nie zaspał gruszek w popiele, ale dał chłopaka przez lekarza zrewidować i odebrał atest, na mocy którego zamierza wnieść skargę do prokuratora. Już w zeszłym roku pobił ten sam nauczyciel syna p. Gliszczyńskiego, ale prokurator skargę odrzucił, podkreślając w umotywowaniu, że nauczyciel jeszcze nigdy nie był karany za bicie dzieci.

W przyległej wiosce Kaźmierowie nauczyciel p. Mindak, Polak, wedle zapatrywania p. inspektora za dobrze z dziećmi się obchodził i został nagle przesiedlony; jego miejsce zastąpił młody, który wyszedł co dopiero z seminarjum, no i zabrał się do dzieła.

Dnia 9. stycznia ośmiu gospodarzy z tej wioski przywiozło do komisarza tutejszego swe dzieci, które nauczyciel ten był obił. Przedstawił mu się widok, na który p. komisarz zbladł i odpowiedział, że to nie podobna, aby tak dalej pozostało. Pojechał natychmiast do inspektora, a tenże do Kaźmierowa. Lecz gdy przybył do Kaźmierowa, zastał nauczyciela strasznie pobitego w łóżku. Powiadają, że wieczorem, gdy wracał z przyległej wioski Witosławia, jakieś indywidua, przebrane za kobiety go napadły, rewolwer mu odebrały i wyrządziły mu krzywdę...

—

Charakterystyczne poświęcenie szkoły.

Z Morzewa pisze ks. proboszcz Klarowicz do Dziennika Pozn., że powiatowy inspektor szkolny zaprosił go na 3 b. m. na poświęcenie drugiej, nowej szkoły morzewskiej. Gdy ks. proboszcz przybył i pochwalił Pana Boga po polsku, p. inspektor odpowiedział mu po niemiecku. Po odmówieniu pacierza niemieckiego przez nauczyciela, ks. proboszcz ubrany jak należy do sprawowania urzędowych funkcji kościelnych z krzyżem w ręku, żegna się i rozpoczyna pacierz. Ale zaledwo wypowiedział Ojcze nasz, któryś jest, rzuca się na niego z katedry z wzniosionemi w górę czy rozkrzyżowanemi ramionami pan inspektor, jakby chodziło o odwrócenie od dzieci największego nieszczęścia, przerywa pacierz i dalej go mówić zakazuje. Napróżno mu tłumaczy, że to do świętości aktu należy, ale pan inspektor nieubłagany, po łacinie z dziećmi pacierz mówić poleca.

To niech mi wolno będzie — prosi ksiądz — przynajmniej Zdrowaś Marja odmówić, który to ustęp p. nauczyciel pominął. Ale i tego zakazał. Wreszcie go prosi, żeby mu w jego czynności nie przeszkadzał, bo się użali do władzy, ale i to żadnego nie wywarło skutku. W takim razie — odpowiada ksiądz — jestem w wątpliwości, czy mi wogóle wypada szkołę poświęcić, w której mnie, pasterzowi dusz, nie ma być wolno z dziećmi parafji swojej pacierza odmawiać?!

Pan inspektor trwał przy swoim zakazie. Na ten targ o pacierz polski patrzały dzieci i wszyscy obecni z niemą boleścią, a scena ta będzie pewnie na długie lata wstrętnem dla nich wspomnieniem.

Pomny na przestrogę daną księżom przez najwyższych przewodników w Kościele, aby, gdyby ich stosunki we wir prądów hakatystycznych wciągnąć miały, nigdy zimnej krwi nie tracili, odstąpił ks. proboszcz od pacierza i bez niego poświęcił szkołę, a na życzenie głównego nauczyciela i jego prywatne pomieszkanie.

Położenie w Rosji.

—

Rusyfikacja kresów.

Warszawa, 18. stycznia. W związku z różnemi kombinacjami odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, grupa działaczy rosyjskich (na wypadek gdyby projekt ten nie uzyskał zatwierdzenia Dumy), jęła się nowego sposobu, aby zabezpieczyć i nadal przerwany wpływ urzędników rosyjskich i duchowieństwa prawosławnego na ludność rusińską.

W tym celu duchowieństwo prawosławne namawia swych parafjan, aby wysyłali zbiorowe podania do prezesa ministrów, prosząc o wprowadzenie w samorządzie miejskim i ziemskim (w powiatach z ludnością rusińską) wyborów na zasadzie cenzusu wykształceniowego.

Włościanie kilku gmin powiatu hrubieszowskiedo już wysłali tego rodzaju podania, nie pojmując ich ukrytej treści. Ponieważ ludność rusińska składa się przeważnie z włościan i nie posiada wcale inteligencji, więc przy proponowanym systemie wyborczym wybierać byłaby zmuszona do samorządnych instytucji duchownych prawosławnych i urzędników rosyjskich.

Przypuszczać należy, że Polacy na kresach znajdą sposobu, aby liche te sztuczki rusyfikacyjne uczynić nieszkodliwemi.

Statystyka zamachów w Warszawie.

Warszawa, 18. stycznia. Urzędowa agencja telegraficzna petersburska donosi: w r. 1906. zabito w Warszawie 20 żołnierzy, 7 żandarmów, 56 policjantów. Raniono 42 żołnierzy, 12 żandarmów, 42 policjantów. Ogółem poszwankowanych wskutek zamachów było 179 osób urzędujących. Wybuchów bomb było 10.

Rany wskutek wybuchów odniosło 50 osób, zabitych skutkiem wybuchów bomb było 8. Rozgromiono 149 sklepów monopolowych.

Drobne wiadomości.

— Kółko rolnicze zawiązało się w Turobinie w powiecie krasnostawskim pod nazwą Zgoda. Na prezesa powołano jednogłośnie p. Romana Krzęciewskiego, wiceprezesem obrany został p. Paweł Czerwiński, skarbnikiem ks. Tomasz Torczyński. Resztę zarządu tworzą sami włościanie. Już w pierwszym dniu posiedzenia koła rolniczego zapisało się z górą 200 gospodarzy, którzy zrozumieli pożyteczną działalność takiego stowarzyszenia. Wobec licznych zażądań, Koło poczyniło znaczną ilość zakupów.

Wogóle lud tamtejszy przystaje bardzo chętnie do wszelkich stowarzyszeń. Powstał projekt zorganizowania miejscowej straży ochotniczej, który przyjęto z ogromnem zadowoleniem.

— Barbarzyństwo w Łodzi. Kilkoma strzałami z rewolweru raniony został śmiertelnie przez nieznanych napastników robotnik, Bolesław Kunaszyński. Gdy przybyły lekarz pogotowia zamierzał udzielić rannemu pomocy, kilku drabów otoczyło karetkę i nie dopuściło lekarza do rannego, skutkiem czego Kunaszyński po krótkiej agonji, zmarł.

Położenie w Rosji.

—

Nowy naczelnik miasta Petersburga.

Petersburg, 17. stycznia. (T. B. W.) Jak przypuszczano, zamianował rząd w miejsce zamordowanego Launitza naczelnikiem miasta Petersburga generał-majora Draczewskiego, dotychczasowego naczelnika miasta Rostowa nad Donem.

Odezwa partji monarchicznej.

Mitawa, 17. stycznia. (T. B. W.) Kurlandzka partja monarchiczno-konstytucyjna publiknje dziś proklamację w języku niemieckim i łotyskim, w której działalność pierwszej Dumy ostrej poddaje krytyce, szczególnie żądanie amnestji i przymusowego wywłaszczania posiedzicieli ziemskich.

Włościanie wobec wyborów.

Petersburg, 18. stycznia. Prasa rosyjska interesuje się żywo usposobieniem włościan wobec wyborów. Organy opozycyjne są na ogół zadowolone z postawy mas włościańskich i jednogłośnie stwierdzają, że „uświadomienie polityczne włościan robi szybkie postępy“. „Włościanie doskonale orjentują się w programach partji politycznych — pisze korespondent Birż. Wied. z gub. wiackiej. — Na pierwszym planie stawiają kwestję agrarną i według stosunku do tej kwestji omawiają wartość partji politycznych“. Włościanie, według zapewnień tegoż korespondenta, żałują bardzo, że nie mogą wybrać posłów pierwszej Dumy.

Zapewnienia prasy opozycyjnej wydają się prawdopodobnemi już choćby dla tego, że w dziennikach, popierających skrajną prawicę, doniesienia o tryumfach „związku narodu rosyjskiego“ wśród włościan są niezmiernie rzadkie.

Klęska głodowa.

Petersburg, 18. stycznia. (T. B. W.) W gubernji kazańskiej wybuchł tyfus głodowy, który przybrał wielkie rozmiary. Dotknięci głodem otrzymują od rządów po funcie chleba na osobę dorosłą, a pół funta na każde dziecko, ilość ta jednak okazuje się za małą. Nędza wzrasta w straszny sposób.

Hurko-Liedwal.

Petersburg, 18. stycznia. Hurko zajmuje się znowu sprawami ministerjalnemi; w kołach ministerjalnych twierdzą, żo Hurko zachowa swe stanowisko.

Kruk krukowi oka nie wykole.

Przeciw żydom.

Moskwa, 18. stycznia. (T. B. W.) Moskiewski naczelnik miasta zażądał od rektora uniwersytetu podania adresów wszystkich żydów — studentów, aby w razie niepokojów natychmiast módz przeciw nim wystąpić.

Z Elizawetgradu donoszą, że odbyła się tam demonstracja „związku ludzi rosyjskich“ przy udziale kozaków, która terroryzowała ludność żydowską; pozostali mieszkańcy postępowi obawiają się poważnie wszelkiego udziału w wyborach.

Wiadomości polityczne.

—

Komisja budżetowa sejmu.

Berlin, 17. stycznia. Przy obradach komisji budżetowej nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych poruszono dwie aktualne sprawy z zakresu kryminalistyki. Z powodów częstych w ostatnim czasie przypadków wyłamania się niebezpiecznych obłąkanych lub zbrodniarzy, oddanych pod obserwację, z domów obłąkanych, zainterpelowano ministra, co zamierza uczynić w tej sprawie. Pan Bethmann-Hollweg odpowiedział, że zasadniczych zmian na razie przeprowadzić nie można, tak z powodu trudności prawodawczych jak medyczno-technicznych, że jednakże poczynił już zarządzenia, aby w zakładach tych zastosowano pod tym względem większe środki ostrożności.

Na drugiem miejscu poruszono sprawę dozoru policyjnego, którą głośna afera Voigta z Köpenicku uczyniła aktualną. Minister przyznał, że przy wykonywaniu dozoru policyjnego nad wypuszczonymi więźniami zachodzą nadużycia, szczególnie pod względem wydalania ich z pewnych miejscowości, ale wydalania takie są konieczne, ponieważ w Berlinie samym n. p. przebywa około 20 tysięcy karanych przestępców. W każdym razie minister kładzie nacisk na indywidualne postępowanie w podobnych wypadkach, a niemałe znaczenie przywięzuje także do wydanego przez siebie rozporządzenia, aby policja wypuszczonych więźniów nie odwiedzała w ich mieszkaniach lub przy pracy, tylko spowodowała ich do niepodpadającego zgłaszania się w urzędzie policyjnym.

Sprawa brunświcka.

Brunświk, 17. stycznia. (T. B. W.) Na dzisiejszem pasiedzeniu sejmu brunświckiego referował poseł Retemeyer w imieniu komisji prawnopaństwowej o ostatniem piśmie rady regencyjnej wzywającem niemiecką radę związkową do decyzji w sprawie następstwa tronu. Referent przedstawił rezolucję proponowaną przez komisję, w której sejm aprobuje odwołanie się rady regencyjnej do najwyższej instancji Rzeszy, w nadzieji, że uchwała rady związkowej doprowadzi do pożądanej zgody, a w każdym razie wyjaśni pod jakimi warunkami jest możliwe objęcie tronu brunświckiego przez członka rodziny Cumberlandów. Obrady nad rezolucją odłożono do piątku, a uchwała zapadnie zapewne w sobotę.

Rada ministrów w Paryżu.

Paryż, 17. stycznia. (T. B. W.). Na dzisiejszej radzie ministrów aprobowano okólnik prezesa gabinetu Clemenceau, wzywający prefektów do ścisłego zastosowania prawa zakazującego gry hazardowej. Następnie zgodziła się rada ministrów w zasadzie na projekt prawny o sądach wojennych, który niebawem zostanie przedłożony parlamentowi. Wedle projektu tego wszystkie sprawy śledcze powierzone zostaną sędziemu cywilnemu; zbrodnie wojskowych sądzić będzie kolegjum złożone z 6 oficerów, wyrok jednakże wydają fachowi sędziowie, którzy kierują także rozprawami.

W końcu przyszłego tygodnia przedłoży minister finansów Caillaux projekt prawny zaprowadzający podatek dochodowy.

Obrady biskupów francuskich.

Paryż, 17. stycznia. (T. B. W.) Dziś rano podjęli biskupi znowu obrady w komisjach. Około godziny 2. wydano notę, która podaje do wiadomości, że na wczorajszem posiedzeniu plenarnem zformułowano tekst, adresów, wystosowanych do tych biskupów zagranicznych, którzy w ostatnim czasie wyrazili episkopatowi francuskiemu swoją sympatję, Po południu rozpoczęło się dzisiejsze zebranie plenarne pod przewodnictwem kardynała Richarda. Przypuszczają, że obrady biskupów przed sobotą się nie skończą.

Sytuacja w Maroko.

Tanger, 18. stycznia. (T. B. W.) Z powodu nadchodzących wielkich świąt marokańskich przybyło do stolicy sułtańskiej 24 przywódzców szczepów nadbrzeżnych z podarkami dla sułtana. Tenże zaproponował ministrom swoim, aby łagodnością i ustępstwami przywrócić porządek w okolicy Tangeru. Minister wojny Gebbas oczekuje ostatecznej decyzji, czy ofiarować Rajzulemu łaskę i przebaczenie, czy też kontynuować akcję wojenną.

Z powyższą wiadomością wskazującą na pewien zwrot na lepsze w stosunkach marokańskich zgadza się doniesienie, że Francja z Hiszpanją doniosą niebawem w osobnej nocie mocarstwom o cofnięciu większej części sił zbrojnych wysłanych do Tangeru.

Nasze sprawy.

—

Kandydatami na tron arcybiskupi

zajmuje się bardzo żywo prasa niemiecka. Szczególnie polakożercze pisma jak Schles. Ztg. lub Berl. Tagebl. uznają za stosowne interesować się osobami proponowanemi rzekomo przez kanoników do wyboru. Gazety te podają również szczegółową, jak fantastyczną charakterystykę tych kandydatów, przykrojoną naturalnie do swych tendencji hakatystycznych; ze wszystkiego przebija wyraźna apostrofa do rządu, aby tylko zdecydowanego Niemca zrobił arcybiskupem.

—

Wiec polski w Ameryce.

Dzień 17. grudnia był dla Polonji w Chicago dniem uroczystym. Wiec, który się odbył dnia tego z okazji przybycia do Chicago ks. Jana Gralewskiego, złączył całą Polonję. „Już dawno nie widzieliśmy takiego zbratania się wszystkich obozów, zbratania, na którego widok serce rosło, radowało się niezmiernie“ — pisze „Dziennik chicagowski“.

Wypełniono po brzegi największą salę. Wchodzi czcigodny ks. Gralewski. Zrywa się burza oklasków, które po mowie tego wielkiego kapłana przechodzą w niebywały entuzjazm. Ks. Gralewski w mocnem słowie mówi o walce w Królestwie narodu polskiego o prawa swoje w przeciągu ostatnich lat kilku, opisuje przebieg usiłowań posłów polskich w Dumie o uzyskanie samorządu dla Królestwa, wyłuszcza nadzieje na przyszłość i kończy:

„Wierzymy w przyszłość naszego narodu, wierzymy w to, że wkrótce nie będzie ani jednego nieoświeconego Polaka. Wierzymy w to, że dokazawszy tego, będziemy godni wolności rzetelnej. Nie karabin, ani działo, ani pięści, ale siła ducha zadecyduje o zwycięstwie partji narodowej. Niech żyje polski lud!“

Pawtórzony z serca okrzyk, zapał, jaki na twarzy trysnął, był dowodem, jakie mowa ks. Gralewskiego wywarła wrażenie. Przemawia cały szereg mówców: towarzysz ks. Gralewskiego, dr. Franciszek Kowalski, Marjan Steczyński, prezes związku narodowego polskiego i Ludwik Włodek, który mówił o prześladowaniu dzieci poznańskich, i wicerektor kolegjum św. St. Kostki, ks. Wł. Zapała. Zakończono wiec wspaniale: po odczytaniu uchwał, po wysłaniu depeszy Sienkiewiczowi za list do Wilhelma II., odśpiewano w powadze i dostojnem skupieniu „Boże coś Polskę“.

Wiec ten, pamiętny w dziejach amerykańskiej Polonji, dał dowód myśli wielkiej i serdecznego czucia z krajem, dowód żywotności i bujnej odrośli z macierzystego pnia. Wiec powziął uchwały które mówią, że wobec ruchu narodowego, jaki wre w Królestwie i w Poznańskiem w walce o język polski i o prawo nauczania w nim; wobec szlachetnej i dobroczynnej pracy Macierzy szkolnej; wobec walki dzieci poznańskich, wiec uznawszy, że trzeba aby cały naród popierał zdrową akcję, która się odbywa pod polskim sztandarem narodowym — uchwala jednomyślnie:

Wyrazić cześć i uznanie założycielom i kierownikom Macierzy szkolnej w Królestwie w ręce czcigodnego jej wiceprezesa ks. Gralewskiego i towarzyszom jego, którzy niech zapewnią Polaków w kraju, że bracia ich w Ameryce czują z nimi i myślą z nimi.

Wyrazić uwielbienie bohaterstwu męczenników narodowej sprawy w zaborze pruskim, wzywając równocześnie cały naród polski na wychodztwie do organizowania się w koło pomocy dla Macierzy szkolnej w Królestwie i dzieci szkolnych w zaborze pruskim.

Towarzystwo Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza.

Dyrekcja „Bazaru“ doniosła nam, że w bieżącym roku w czasie karnawału sali na wykłady nasze odbywające się w niedzielę o godz. 5. oddać nam nie może, ponieważ wynajęła ją na bale odbywające się wieczorem.

Z powodu tego dalszy ciąg wykładów rozpocznie się dopiero w czasie postu.

Za Wydział
Bernard Chrzanowski.

Odezwa.

Swarzędz, w styczniu 1907.

W Imię Boga i Ojczyzny prosimy o pomoc!

Jak wszędzie prawie, tak i nasze miasteczko otoczono kolonistami, a także i do samego miasta sprowadzają nam obcych, wszelkiego rodzaju rzemieślników z dalekich stron, a to dlatego, aby nasz żywioł polski zniweczyć i aby nas na prastarej, naszej ziemi pozbyć bytu.

Postępujemy wprawdzie podług hasła: „Weź Pana Boga na pomoc i twoje pięć zmysłów, zrób swoje i nie daj się“ — o ile tylko w naszych siłach. Jednakowoż wypełnienie tych naszych dobrych chęci w celu obrony naszych przyrodzonych praw, naszej narodowości i naszego bytu, natrafia tu w Swarzędzu na wielkie trudności.

Chcąc zjednoczonemi siłami działać, gdyż tylko te coś podołać mogą, potrzeba nam wspólnych narad, potrzeba wieców, potrzeba i innych zgromadzeń. A gdzie tu takowe urządzić, kiedy obci nam i za drogie pieniądze sali nie udzielą? Ostatni wiec tutejszych obywateli w sprawie udzielania religji w języku ojczystym, musiał się odbyć w sąsiedniej wsi w budynku przeznaczonym dla inwentarza, a teraz nie może się wiec przedwyborczy odbyć dla braku odpowiedniego miejsca.

Aby na przyszłość co do lokalu na wiece itd. nie być zależnymi, postanowiliśmy sobie wybudować tu w Swarzędzu Dom katolicki z odpowiednią salą, w której pod własnym dachem, choć także pod okiem policji, byśmy się mogli pouczyć, odpowiednio naradzić, smutek i radość wspólnie podzielić.

W tym celu odżył na nowo niżej podpisany komitet, który był już założony w roku 1903. i już pomiędzy tutejszymi swymi obywatelami zebrał mały fundusik, jednakowoż o własnych

(Ciąg dalszy w Dodatku.

W środę, o godzinie 1. w nocy zakończyła żywot doczesny po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami nasza najdroższa i najukochańsza córka i siostra ś. p.

Zofja Teska

w 19 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o 3. po południu z domu żałoby Chwaliszewo 72, o czem donoszą w smutku nieutuleni

rodzice, siostra i narzeczony.

Dnia 17. b. m. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

ks. Władysław Cichowicz,

proboszcz w Łodzi,

przeżywszy lat 70.

Eksportacja z probostwa do kościoła parafjalnego w Łodzi odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. o godzinie 4. po południu. Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok tamże w poniedziałek o godzinie 10. i pół rano.

Znajomych i przyjaciół o modlitwę za duszę zmarłego prosi stroskana

rodzina.

Chwała Polski.

Piękny obraz kolorowy 42 × 58 cm. przedstawia **Dzieje nasze** w portretach znakomitych mężów. Są tam królowie hetmani, uczeni, rycerstwo polskie, Konstytucja 3. maja, legjoniści, czasy kościuszkowskie. Obraz ten miłe robi na nas wrażenie, bo nam przypomina wielką przeszłość naszą. Cena **1,50** mr. z przes. 1,70 mr.

K. Kozłowski
wydawca.
Poznań, — ul. Długa 8.

Rządzca gospodarczy

kawaler na 1900 mk. pensji i wolne utrzymanie potrzebny

Dom Kotowo per Grodzisk
(Graetz i P.)

Organista, kawaler

poszukuje miejsca od 1. kwietnia 1907. Zgłoszenia pod nr. 90. do Eksped. Kurjera.

W środę o godz. 1. w nocy powołał Bóg do Swego grona aniołów po krótkich cierpieniach opatrzoną św. Sakramentami moją najdroższą i ukochaną narzeczoną ś. p.

Zofję Teska.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3. po południu z domu żałoby, Chwaliszewo 72., o czem donosi ciężko strapiony

Bronisław Flieger z rodziną.

---

†

W środę, 16. b. m. rozstał się z tym światem długoletni, gorliwy członek Tow. naszego, ś. p. druh.

Władysł. Weichman

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19. b. m. o godzinie 3. po południu z domu żałoby, ul. Długa 16. O liczny udział członków uprasza

ZARZĄD
Tow. Gimn. „Sokół" w Poznaniu.

Osoba

w starszym wieku (dawniejsza nauczycielka domowa) poszukuje posady od 1. 4. 07. do samodzielnego zarządu. Obecnie zarządza 3 lata w jednem miejscu. Łaskawe oferty do Eksped. Kur. Pozn. pod. nr. 94.

Świece gromniczne

woskowe czyste pod gwarancją, cerezynowe

poleca **hurtownie** i **detalicznie** po znanych tanich cenach

Centralna Drogerja

J. Czepczyński, Poznań, Stary Rynek 8.

Karlsbadzka piekarnia
założ. 1885. **W. Schwarz** założ. 1885.
Poznań, ul. św. Marcina nr. 5.
poleca dwa razy dziennie świeże **pieczywo białe, chleb i ciasta.**
Specjalność:
Sucharki i chleb Grachama.
Udzielam 10% rabatu także przy wysyłce w dom.

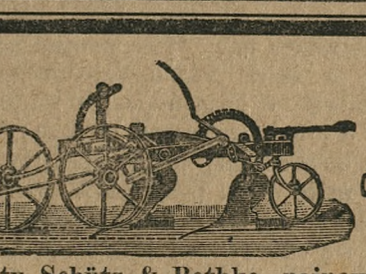

Pługi

dwu- i trzy-skibowe,

patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstr.

Każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3700, co najlepszem jest poleceniem.

Patentowany pług „Fenix"

piętrowy samochód do głębokiej órki.

Bardzo rozpowszechniony, zaleca się, **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawienia głębokości órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie.

Adres do listów: A. Bryliński Poznań — Posen. **A. Bryliński.** Adr. do telegr. A. Bryliński. Posen.

Poznań, Rycerska nr. 11a.
Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu.

Części zapasowe do pługów i pracownia do napraw.

PATENTY

uskutecznia szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Strzelecka ul. 2.
Telefon 1735.
Informacje bezpłatnie.

W Berlinie

dom polski

dla przyjezdnych

Zimmerstr. 97. II piętro

przy Friedrichstr.
Pokoje na dni i miesiące z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

Skrzetuska.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny i największy handel narzędzi

dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35
Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)
Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci

w rozmaitych odcieniach i fasonach.

Wszelkie **nowości sezonowe** w wielkim wyborze, w najlepszem wykonaniu. **Buty do konnej jazdy,** gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,

również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje

wykonuję w własnem warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy

---

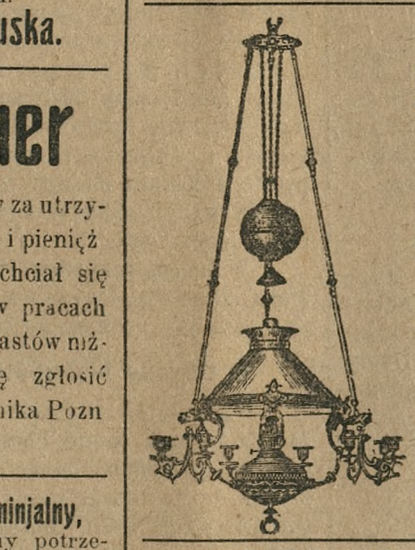

Wiszące

gazowe światło żarowe

oszczędzające 42% gazu

zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

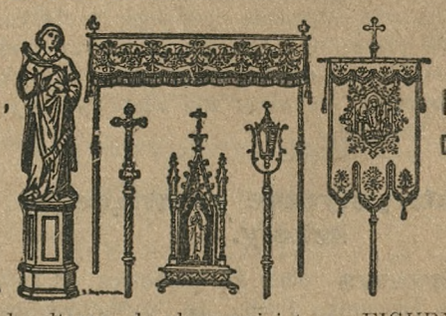

Chorągwie baldachimy, ornaty, kapy, stuły. Ołtarzyki.

Lichtarze, pająki, wieczne lampy, krzyże, latarki etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiątkowych. STACJE malowene na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specyalność: **GROBY WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc, POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OŁTARZY etc.**

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

założony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

„Arystokratyna"

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węglika — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy

usuwa „Arystokratyna" po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna. J. Gadebuscha Bazar. E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

Prymaner

gimnazjalny, któryby za utrzymanie, pomieszkanie i pieniężne wynagrodzenie chciał się podjąć dozorowania w pracach szkolnych 3 gimnazjastów niższych klas, może się zgłosić do Eksp edycji Dziennika Pozn nr. 457.

Kasjer (rendant) dominjalny,
fachowo wykształcony potrzebny od 1. 4. 1907.
Dom. Kotowo per Grodzisk
(Graetz i. P.

Technik

zawodu murarskiego i ciesielskiego absolwent szkoły technicznej, biegły w kosztorysowaniu potrzebny zaraz. Uprasza się o kopie świadectw i podanie warunków.

W. Sroczyński
— budowniczy w Lubaszu. —

Młody człowiek

z akademickiem wykształceniem były słuchacz agronomii Wszech Jagiellońskiej poszukuje w domu polskim, w większem dobrem gospodarstwie

bezpłatnej praktyki rolnej.

Łaskawe oferty uprasza się: Królestwo Polskie poczta Szreńsk Dom Wróblewo.

Pl. Królewski 6.

do wynajęcia

cztery pokoje

odnowione, światło elektryczne. Oglądać można od 11—12.

B. Leitgeber

ulica Wielka Berlińska nr. 35.

Energicznego, sumiennego i dobrze poleconego

administratora

do samodzielnego zarządu większego majątku z kaucją, poszukuje za dobrą pensją zaraz, najpóźniej od 1. marca 1907.

Bank Parcelacyjny, Posen Viktoriastr. 12.

Poznań, przy ul. Bismarka nr. 9. II.

szkoła muzyki

Zakres nauki tworzą:

Gra na fortepianie, teorja muzyki, harmonia, kontrapunkt, historja muz. i przysposobienie do zawodu muzycznego.

Zgłoszenia, także i początkujących, przyjmuję codziennie.
Warunki przyjęcia bezpłatnie.

Stanisław Ogurkowski,

dyrektor muzyki i członek komisji egzaminacyjnej „Berlińskiego Towarzystwa muzyczno pedagogicznego na prowincją Poznańską".

Mieszkania o 2 i 3 pokojach

z przynależytościami

ul. Wszystkich Świętych 7. i 8.

są zaraz do wynajęcia.

Młody człowiek

z jednoroczną służbą wojskową i półtora roczną praktyką obeznany z książkowością gospodarczą poszukuje

miejsca pisarza gospodarczego

od 1. kwietnia t. r. celem dalszej nauki.

Oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod znakiem S. 5.

Młodzieniec

z lepszem wykształceniem szkolnem i pięknym charakterem pisma, może się zaraz zgłosić jako

uczeń

do kantoru fabryki **J. Moegelin** T. z o. p. w Poznaniu.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek).

Dodatek do 16. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, sobota dnia 19. stycznia 1907.

siłach jest nam niepodobieństwem plan nasz urzeczywistnić i dla tego prosimy wszelkie nam życzliwe i litościwe polskie serca, jak najuniżeniej o udzielenie nam materjalnej pomocy, abyśmy jak najprędzej mogli dojść do celu.

Składki na wyżej wymienioną budowę Domu katolickiego przyjmują pp. Józef Cabański i Stefan Mikołajewski w Swarzędzu (Schwersenz). Kwitować będziemy w publicznych pismach.

Wszelkie pisma nasze prosimy uprzejmie o powtórzenie naszej odezwy.

Józef Cabański, przewodniczący. Stefan Mikołajewski, skarbnik.
Stanisław Łoza, sekretarz.
Maksymiljan Mikołajewski. Roman Pospieszyński
Jan Kamerduła. Józef Ostrowski.
Jan Kułakowski. Sylwester Staśkiewicz.

Ze Świata.

Katastrofa na Jamajce.

O strasznem nieszczęściu na wyspie Jamajce, spowodowanem trzęsieniem ziemi nadchodzą jeszcze następujące wiadomości, które całą grozę położenia dobitnie oświetlają:

Holland-Bay, 17. stycznia. (T. B. W.) Wszystkie doniesienia twierdzą zgodnie, że cała handlowa dzielnica w Kingston jest zupełnie zniszczona, szczególnie przez pożar wywołany trzęsieniem ziemi; wszystkie urządzenia portowe uległy zniszczeniu. Statki uratowały 700 osób, które przez pół obłąkany tłum uciekający przed ogniem zostały wepchnięte do wody.

Londyn, 17. stycznia. New York Herald donosi z Kingston, że ogień już się wypalił. Całe to, piękne kiedyś miasto, przedstawia się teraz jako jedna pełna grozy pustka, w której rozlegają się lamenty i płacze. Tysiące ludzi pozbawionych domu śpi na ulicach, głównem ich pożywieniem są banany. Wczoraj pochowano 100 trupów na cmentarzu katolickim, dziś 130. Ze zburzonego domu obłąkanych wydobyło się dużo szaleńców, którzy biegają po ulicach, powiększając grozę i przestrach. Podobno setki białych zginęły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 18. stycznia.

Kalendarz. Dziś: Katedry św. Piotra. Jaropełka.
Jutro: Henryka b. Ratymira.

Wschód słońca.	Dziś:	8,4	zachód:	4,17
	Jutro:	8,3	„	4,18
Wschód księżyca.	Dziś:	10,30	zachód:	9,46
	Jutro:	10,51	„	10,58

— * **Przepowiednia powietrza** na sobotę 19. stycznia: Słabe wiatry północne, pochmurno; około południa pogodnie; bez znaczniejszych opadów i stopniowe ochłodzenie.

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** W piątek: Pani majstrowa z Chwaliszewa, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Także po cenach do połowy zniżonych).

W sobotę komedja p. t.: Sherlock Holmes z powieści Conaira Doyle'a i Gilleta. przerobił na scenę A. Bosenhard. Ceny miejsc zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Emigracja chłopska, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 5, odsłonach. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Sherlock Holmes, komedja w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640. tylko w godzinach od 10. do 1. i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka l. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedzielę i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * **Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** przy ulicy Wiktoryi l. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

☛ **W składzie cygar** p. Drostego w Bazarze można nabywać codzień pojedyńcze numery Kurjera Pozn. — za 10 fen.

— * **Pokwitowanie.** Z sprzedaży telegramów narodowych otrzymaliśmy od p. Haliny Łebińskiej na rzecz Złóbków 50 mk. za które składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd Bractwa Kwestarskiego.

— * **Rewizja policyjna** odbyła się w czwartek w południe w mieszkaniu państwa Langiewicz w Gnieźnie przy ulicy Warszawskiej i w osobnem mieszkaniu p. dr. Langiewicza. Szukano za materjałem w sprawie strejku szkolnego. Jak pisze Lech, rewizja nie dała żadnego rezultatu — bo wszystkie niebezpieczne papiery są — w Zurychu.

— * **Socjaliści** rozrzucają po Poznaniu agitacyjną odezwę wyborczą polecającą kandydaturę literata Augusta Bebla z Schönebergu pod Berlinem. Odezwa zatytułowana „Słowo prawdy do polskiego ludu pracującego“ zawiera w rzeczy samej cały szereg twierdzeń nieprawdziwych, obliczonych jedynie na otumanienie ludu polskiego. Jak w innych latach, tak i w roku bieżącym wyborcy polscy posiadający świadomość narodową nie pójdą na lep umizgów socjalistycznych, lecz jak jeden mąż głosować będą na kandydata naszego p. mecenasa Bernarda Chrzanowskiego.

Gdy chodzi o wybory, to socjaliści znają język polski i odezwy w języku tym pisane wciskają robotnikowi polskiemu, ale gdy urządzają zgromadzenia publiczne, nie pozwalają w języku tym przemawiać i przysyłają mówców po polsku nie rozumiejących. Robotnicy polscy wiedzą, jakie równouprawnienie czekałoby ich pod komendą socjalistów, dla tego każdy robotnik będzie wiedział, co uczynić z odezwą polecającą na posła socjalistę.

— * **Bibljoteka** cesarza Wilhelma w Poznaniu wydała sprawozdanie za czas od 1. kwietnia 1905. do 31. marca 1906. roku. Ze sprawozdania tego wynika, że we wszystkich powiatach W. Ks. Poznańskiego znajdują się już wędrowne bibljoteki germanizacyjne. Miejsc wydawania książek jest 486, liczba tomów wynosi 71,740. Do poparcia tych bibljotek przyczynił się także wielce Ostmarkenverein. Z czytelni korzystało w wymienionym czasie 23,038 osób, które przeczytały 188,562 książki. Fundusz państwowy poświęcony na niemieckie czytelnie ludowe, z wyjątkiem prowincjalnych bibljotek wędrownych, wynosił 18,958 mk.

Ilu Polaków czytało książki z bibljotek germanizacyjnych, tego oczywiście statystyka urzędowa nie podaje. Że owe czytelnie zawierają dzieła w najwyższym stopniu obrażające uczucia polskie i katolickie, jest powszechnie znanem. To też społeczeństwo nasze powinno tem więcej starać się o rozszerzanie książek z polskiej Czytelni ludowej i popierać instytucję tę przy każdej sposobności.

— * **Sprostowanie.** Kasjer, który skazany został na 3 lata więzienia za sprzeniewierzenia w Spółce pożyczkowej we Wroniawach, nazywa się Rowecki nie Wroniecki, jak we wczorajszym numerze mylnie podano.

— * **Tow. Przyjaciół Nauk.** Zebranie Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w piątek 18. b. m. wieczorem o godz. w pół 8 na sali posiedzeń w lokalu Wydziału przy ul. Berlińskiej nr. 16.

Dr. Fr. Chłapowski, prezes. Dr. St. Łazarewicz, sekretarz.

— * **Stowarzyszenie** personału żeńskiego w handlu i przemyśle urządza 27. b. m. wieczornicę na sali tarasowej teatru Apollo. Program wypełnią: Deklamacje, świetlane obrazy, monolog i bardzo zabawna komedyjka. Bliższe szczegóły podadzą w swoim czasie ogłoszenia. Ceny wstępu unormowano nizkie, celem zachęcenia życzliwych Towarzystwu do jaknajliczniejszego udziału.

— * **Pan Jan Marciniak,** mistrz dekarski z Poznania, mieszkający przy św. Marcinie nr. 14. donosi nam, iż mimo tego samego nazwiska nie ma nic wspólnego z dekarzem Marciniakiem, którego w tych dniach zasądzono za złodziejstwo.

— * **Właściciel** dóbr p. Sliwiński z Rogoźna nabył, jak donosi kościańska Gaz. Polska, posiadłość p. Dobrzyckiego w Wielichowie 440 mórg obszaru.

— * **Komisja kolonizacyjna** zbiera się w piątek i sobotę na posiedzenie, w którem wezmą także udział komisarze z ministerstwa w Berlinie. Jak donosi Pos. Tagebl. przedmiotem obrad będzie opracowanie memorjału, który ma być dołączony do etatu komisji kolonizacyjnej przy rozprawach w sejmie pruskim.

— * **Izba rolnicza** W. Ks. Poznańskiego wyznaczyła nagrody dla tych robotników, którzy 10 lat i więcej pracowali w jednem dominjum lub u tych samych państwa. W zeszłym roku otrzymało takie premje 219 robotników i robotnic, którzy służyli u 53 pracodawców. Rozdano 62 srebrne medale, 8 krzyżów, 55 medali bronzowych, 8 broszek i 86 dyplomów.

— * **Liczba mieszkańców** miasta Poznania powiększyła się w listopadzie r. z. o 1016 i wynosiła dnia 1. grudnia r. z. 143 702 dusz.

— * **Ze statystyki** miasta Poznania za miesiąc listopad 1906. r. wyjmujemy następujące szczegóły:

Dzieci żywych urodziło się razem 430. W liczbie tej było ślubnych synów 192, córek 199, nieślubnych synów 16, córek 23. Z 391 ślubnych dzieci było 307 katolickich, 4 żydowskie i 80 ewangelickich; z nieślubnych 31 katolickich i 8 ewangelickich. Według narodowości z 391 dzieci ślubnych było 290 polskich, a 101 niemieckich; z nieślubnych 30 polskich a 9 niemieckich.

Ślubów zawarto razem 121. Za protestantów wyszło 6 katoliczek, a 4 protestantki za katolików. Czysto katolickich małżeństw było 85, czysto ewangelickich 24, żydowskie 2. Według narodowości zawarto ślubów czysto polskich 80, czysto niemieckich 33. Za Niemców wyszło 7 Polek. Z Niemką ożenił się 1 Polak.

Umarło razem 251 osób, mianowicie 111 mężczyzn i 140 kobiet, chłopców niżej roku 33, dziewcząt niżej roku 34, w wieku 1 do 5 lat chłopców 22, dziewcząt 23.

— * **Sprzedaż ryb.** Magistrat sprzedał w czwartek na placu Wrolieckim 8 centnarów ryb morskich po cenach zakupnych w celu złagodzenia drożyzny mięsa.

— * **Walne zebranie Sokoła jeżyckiego.** Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Jeżycach odbyło w sobotę 12. bm. swe roczne walne zebranie przy dość licznej ilości druhów.

Posiedzenie zagaił druh prezes Józef Tucholski hasłem „Czołem!“ powołując na przewodniczącego walnego zebrania druha Stan. Kunza. Do pióra powołano druha Mieczysława Bolesława Otto, na ławników druhów: Kaszyńskiego i Garsteckiego.

Z odczytanych sprawozdań sekretarza, bibljotekarza, skarbnika, naczelnika, porządkowego i komisji rewizyjnej, wykazuje się, iż Gniazdo nasze dość dobrze prosperuje. Stan kasy naszej wynosi z roku ubiegłego około 130 mk. Mamy teraz dzielnego prezesa i wydział, który dbać będzie o dobro i rozwój naszego gniazda. Spodziewamy się, iż każdy uczestnik walnego zebrania starać się będzie, aby nasza idea się rozwijała i umacniała a hartowała naszego ducha polskiego.

Do wydziału wybrano na rok bieżący następujących druhów: Józef Tucholski, prezes, Mieczysław Otto, sekretarz, Józef Lisewski, skarbnik; do rady zaś druhów: Lejewskiego, Szeibego, Pietrzaka, Kunza, Laufera II., Samolińskiego, Piętę, Kaszyńskiego, Szkudlarskiego. Chorążym został wybrany druh Wierzychowski, podchorążymi druhowie Gendera i Nowicki. Do komisji rewizyjnej wybrano druhów Miękickiego, Nowackiego i Garsteckiego.

Szanownych rodaków prosimy gorąco popierać nasze gniazdo. Każdy prawy Polak powinien uważać sobie za zaszczyt przynależenie do Sokoła i być nim nietylko w słowach, ale i w czynie. Zebrania odbywają się w każdą pierwszą sobotę po pierwszym. Wszelkie korespondencje uprasza się przysyłać na ręce druha sekretarza Mieczysława Otto, ul. Wysoka 14.

Czołem!

Wydział Tow. Gimn. Sokół w Jeżycach.

— * **Samobójstwo podoficera.** Na poddaszu kasyna wojskowego znaleziono w środę 21letniego podoficera Bartolomińskiego z 1. kompanji 6. pułku grenadjerów nieżywego z przestrzeloną piersią. B., który pełnił służbę w kasynie, zastrzelił się własnym karabinem, który leżał obok trupa. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie stwierdzono.

— * **Nową taryfę** postanowili przeprowadzić czeladnicy piekarscy w Poznaniu na zebraniu, które odbyło się w czwartek na sali Domu katolickiego. Oświadczono się większością głosów za następującymi warunkami: Pierwsi czeladnicy pobierać mają na tydzień 28 mk., drudzy 26 mk, trzeci 24 mk. przy 12godzinnej pracy i wypłacie w sobotę. Samotni stołujący się i mieszkający u majstrów pobierać mają 10 mk. tygodniowo mniej, którą to sumę potrąca się za stół i stancję. Wybrano komisję taryfową i 2 rewizorów.

Zebranie urządził Polski Związek Zawodowy, lecz brali w niem także udział członkowie innych organizacji; dyskusja była bardzo ożywioną. Między innemi żądano także, aby w nocy z soboty na niedzielę praca kończyła się najpóźniej o godz. 5. rano, a rozpoczynała się znowu dopiero o 11. wieczorem.

— * **Straż pożarna** rozsadziła w środę lód na Warcie w pobliżu wielkiej śluzy, tak że obecnie rzeka pomiędzy wielką śluzą a mostem chwaliszewskim jest zupełnie wolną od lodu. Tego samego dnia zaczęła płynąć kra.

— * **Komisarzami** wyborczymi na powiaty i miasto Poznań mianowani zostali przez prezydenta regencyjnego p. p. nadburmistrz dr. Wilms i burmistrz Künzer jako następca.

— * **Główna.** W drodze pomiędzy Maltą a Kobylopolem uciekł w poniedziałek p. dr. Reksińskiemu z Główny koń kary z białą gwiazdką na czole i dotychczas się nie znalazł. Uprasza się odprowadzić go za stósownem wynagrodzeniem do właściciela mistrza kowalskiego p. Reksińskiego w Głównie.

— * **Gniezno.** Na jeziorze lednogórskiem zarwał się na ślizgawce 14letni syn kolonisty Ahrensa i utonął. Rybak Handtke wydobył zwłoki z wody.

— * **Wronki.** Tutejszy mistrz rzeźnicki p. Dąbrowski zabił w zeszłym tygodniu świnię ważącą 875 funtów. Kolosalny ten okaz, jedyny w swoim rodzaju, utuczono w dominjum Słopanowie.

— * **Ostrów.** Nauczyciel Burges z Grabowa, który niedawno popełnił znane oszustwa w niemieckiej kasie pożyczkowej i znajdował się w więzieniu śledczem, umarł w lazarecie ostrowskim na zatrucie krwi.

W Sulmierzycach zastrzelił się restaurator i przewodniczący rady miejskiej Antoni Szymański. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— * **Rogowo.** W czwartek wydobyto z jeziora tutejszego zwłoki rybaka Sniadeckiego, który zarwał się na lodzie podczas łowienia ryb. Żona jego z rozpaczy chciała rzucić się w wodę, lecz powstrzymano ją gwałtem.

— * **Konkurs** ogłoszono 16. b. m. nad majątkiem kupca p. Marjana Gorzyńskiego w Strzałkowie. Zawiadowcą masy mianowano tamtejszego kupca Hermanna Ziegla. Zgłoszenia nadsyłać należy do 12. lutego.

Z naszych czasopism.

— * **Nr. 2. Biesiady Literackiej** zawiera: Z Warszawy, przez A. J. N. — Kur pieje... powieść (1819—1831) przez Wiktora Gomulickiego. — Paralityk, wiersz Józefa Bohdana Zaleskiego. — Z pamiętnika, przez Aleksandra Kraushara. — Cienie przeszłości, przez Marjana Dubieckiego. — Niewola Kościuszki w Petersburgu, przez Koroniarza. — Wir, powieść z ostatnich czasów, Marjana Gawalewicza. — Litwa i Ruś w latach 1861. do 1863. Michała Synoradzkiego. — Misja polityczna Mickiewicza, przez Kustosza. — Nowe ognisko dobroczynne. — Klasztor O. O. Kapucynów w Zakroczymiu — Stanisław Kramsztyk. — Miecz i dyplomacja. — Chwila bieżąca. — Plon literacki. — Wolne żarty. — Rysunki: Młodociany patrjotyzm. — Kolendnicy wiejscy z gwiazdą. — Uczestnicy obiadów czwartkowych ze Stanisławem Augustem na czele. — Odpoczynek zesłańców. — Zabytki narodowe: Chłopcy roznoszące plakaty, Pamiątka rocznicy Unji Litwy z Koroną. — Andrzej Towiański. — Ochrona Kurjera Warszawskiego przy ulicy Długiej. — Zakroczym: Kościół O. O. Kapucynów, Wejście główne do klasztoru O. O. Kapucynów. — Stanisław Kramsztyk. — Wojsko polskie w r. 1831. Wieczory powieściowe: Bezimienna powieść z końca XVIII. wieku, przez Bolesławitę (J. I. Kraszewskiego.)

— * **Naszego Kraju,** lwowskiego tygodnika ilustrowanego, wyszedł nr. 2. i zawiera: Jan Cieśliński: Sławne i znane. — Jan Pietrzycki: Z cyklu: Kolorowe malowania, z cyklu: Renesans i z poematu: Bezsenna noc. — Stanisław Vomela: Osobliwy ratunek (Ciąg dalszy). — Witołd Bunikiewicz: Wiedeńska wystawa jesienna. — Bolesław Orłowski: Z dzieła Wilde'a. — Roman Niementowski: O przyjdź! Elza Ascher: Wyspa turecka. — Kazimierz Baranowski: Wika. — Carmen Sylva: Ręka. — Marjan Olszewski: Jesienna wystawa w Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie, — Henryk Zbierzchowski: Z dramatu lwowskiego. — D. Baranowski: Ewangeliman. — Przegląd muzyczny. — Z nowości wydawniczych. — W dodatku dział: Na wolne chwile.

— * **Sokoła,** organu Związku Sokołów polskich w państwie niemieckiem wyszedł nr. 1. na styczeń i zawiera: Od Wydziału Związku. — Wszyscy uwolnieni. — W jaki sposób podnieść Sokolstwo polskie na obczyźnie? — Statystyka zapłaconych składek do Związku normująca liczbę delegatów związkowych w r. 1906. — Trzy dni w Zagrzebiu na Wszechsłowiańskim Zlocie Sokołów. (Ciąg dalszy.) — Sprawy okręgowe. — Nekrologja. — Cwiczenia w obrazach. — Nowe książki. — Sprawy bieżące. — Monita. — Ogłoszenia.

— * **Kupiec Polski.** Pod powyższym tytułem zaczęło wychodzić w Krakowie dwutygodniowe pismo, którego pierwszy numer zawiera: Do czego dążymy? — Do młodzieży kupieckiej. — Kupcy nasi, a uprzemysłowienie kraju. — O czeku. — Z własnego pnia. — Przestroga na czasie. — Nowy ciężar — i Rozmaitości. Prenumerata w zaborze pruskim wynosi 1,75 mk. kwartalnie.

Towarzystwa.

— Roczne walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 21. b. m. wieczorem o pół do 9. na sali Domu Katolickiego, św. Marcin 69. Na porządku obrad sprawozdania i wybór zarządu. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. W ostatniej chwili przypominamy, że zabawa zimowa odbędzie się jutro w sobotę na sali ogrodu Zoologicznego. W niedzielę bibljoteka zamknięta. Zarząd.

— Zebranie Tow. „Pielgrzym“ pod wezwaniem Bogarodzicy odbędzie się w niedzielę, 20. b. m. po poł. o 6. na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad odczyt i inne ważne sprawy. Liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani. Cześć Marji. Zarząd.

— Lekcja Kółka Spiewackiego Młodzieży polsko-katolickiej w Poznaniu odbędzie się w niedzielę po południu o pół do 4-tej o czem donosi Zarząd.

Rozmaitości.

— **Statystyka prasy niemieckiej.** Berlińska Post podaje ciekawe cyfry o rozwoju prasy politycznej w Niemczech i partyjnem jej zabarwieniu. Z 4997 dzienników, 2924 są organami radykalnymi i demokratycznymi, a 80 socjalistycznymi. Z 1993 pozostałych 415 nie zapisuje się do żadnej partji, faktycznie jednak ich tendencja jest radykalistyczna. Nie dających się partyjnie określić jest 268.

Prócz tego wychodzi 420 t. zw. „urzędowych“ dzienników, organów władz miejscowych i obwodowych, prezesów regencyjnych wreszcie lantratów, które podają wiadomości i zarządzenia rządowe. W zamian za usługi jakie rządowi oddają, otrzymują płatne obwieszczenia rządowe, anonse. Te dzienniki noszą od czasów Bismarcka nazwę prasy „gadzinowej“.

Pozostałe dzienniki są: nacjonalno-liberalne 250, konserwatywne 230, katolickie 229, wolnokonserwatywne 36, antysemickie 38, polskie 78, duńskie 7, welfijskie 2. Obieg pism tendencyjnie radykalistycznych przedstawia się w liczbie z górą 4 miljonów egzemplarzy — przewyższa znacznie obieg wszystkich innych stronnictw razem wziętych.

— **Tragiczny wypadek w Kołomyji.** Onegdaj podczas przedstawienia opery Zeleńskiego: „Janek“ przez Stanisławowskie Tow. muzyczne im. Moniuszki, rozległ się nagle w sali podczas chóro-

wych śpiewów w II. akcie, huk strzału, pochodzącego z parteru, gdzie w tej chwili upadł na ziemię młody mężczyzna, w kącie sali stojący. Wśród publiczności, szczelnie salę wypełniającej, powstała panika, gdyż każdy spieszył na miejsce wypadku.

Był to, jak stwierdzono, Antoni Łucki, 24-letni słuchacz agronomji.

Podobno powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość. Narzeczona jego, która dzień przedtem zerwała z nim miała się znajdować na przedstawieniu, a w chwili gdy rozległ się strzał padła również bez zmysłów na ziemię.

Łucki stał przez cały czas spokojnie na parterze, nie zwracając na siebie uwagi i nagle dobywszy rewolwera z pod palta, strzelił sobie w lewą pierś. Obecni na sali pp. Dr. Milewski i Dr. Piaskiewicz udzielili pierwszej pomocy denatowi, który po chwili odzyskał przytomność, a ks. Kiryłowicz zaopatrzył go w św. Sakramenta poczem w stanie małe nadzieje rokującym, odwieziono go do szpitala, gdzie w dwie godziny ducha wyzionął.

— **Sottoportico della Polacca.** Mieli za dawnych czasów rozkwitu Wenecji gospodę swoją w tem mieście Niemcy; mieli ją nawet Turcy; w pierwszej znajduje się dziś urząd pocztowy, w drugiej Muzeum miejskie; mieli ją także Polacy. Dom ten wskazany przez Władysława Bełzę, przymknął do ulicy Garibaldiego, prowadzącej do ogrodu miejskiego, ulicy, mało zresztą przez cudzoziemców uczęszczanej, którzy zazwyczaj dostają się do owego giardino gondolą, lub waporetem. Tutaj to szukał przytułku ten i ów z ochotników konfederacji barskiej, a później za Napoleona, mieścili się tu patrjoci polscy, starszyzna wojskowa z legjonów Dąbrowskiego. Dziś jest on mieszkaniem prywatnem i prawie nikt z Polaków, zwiedzających Wenecję, nie wie o jego istnieniu, aczkolwiek godzien on ich uwagi, choćby z tego względu, że łączą go wspomnienia z tragiczną chwilą naszej przeszłości.

— **Jeremiasz Curtin.** W amerykańskiem mieście, Bristol, zmarł Jeremiasz Curtin, tłumacz dzieł Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa („Faraon") na język angielski. Był to człowiek niezwykłych zdolności i namiętny podróżnik. Znał 70 języków europejskich, amerykańskich i azjatyckich. Przejeżdżał cały świat, oddając się badaniom nad obyczajami ludów, wśród których gościł. Napisał kilka studjów o Burjatach, oraz o Indjanach amerykańskich, oraz dokonał wielu prac naukowych i etnograficznych w biurze instytutu etnograficznego Smithsona w Waszyngtonie.

Przez 6 lat przebywał w Petersburgu, dokąd został wysłany przez rząd Stanów Zjednoczonych w celach naukowych. Tam również był przez czas pewien konsulem Stanów Zjednoczonych.

Dzieła pisarzów naszych poznał w przekładach rosyjskich. Pierwsze tłumaczenie dzieł Sienkiewicza dokonał z języka rosyjskiego. Poznawszy język polski, „Quo Vadis" przetłumaczył już wprost z oryginału, jak również „Faraona" Prusa.

Urodził się w roku 1840. w Greenfield w stanie Wisconsin. Był to człowiek szerokiego umysłu i wielkich zalet charakteru.

— **Losy kościołów francuskich podczas rewolucji.** Z powodu walki rządu francuskiego z Kościołem w kołach katolickich budzi się obawa, że w dalszych konsekwencjach obecnego zatargu mogą się powtórzyć gwałty wielkiej rewolucji wobec domów bożych, O charakterze tych gwałtów ogłosił przed kilku dniami wiązankę zajmujących informacji znany historyk G. Lenoire, w miesięczniku Lecture pour tous. Oto kilka szczegółów.

W początkach rewolucji Kościół nie ulegał jeszcze otwartemu prześladowaniu żądano, tylko od duchowieństwa, aby składało przysięgę obywatelską, według nowych praw. Odmawiający złożenia przysięgi duchowni musieli opuszczać swoje parafje, a na ich miejsce parafja wybierać miała nowych. Później jednak, gdy rządowi potrzeba było pieniędzy, stosunek do Kościoła, coraz bardziej wrogi, wreszcie przeszedł w otwarty rabunek kościołów. Zaczęto od zabierania i przetapiania dzwonów. Ze wszystkich wież kościołów paryskich pościągano wspaniałe dzwony, z których niejeden był arcydziełem sztuki giserskiej.

Z katedry Notre-Dame zabrano 8 dzwonów; jeden z nich zwany „Jaqueline", odlany był z metalu mniejszej wartości; wzięto go jednak także, aby uniemożliwić dzwonienie na alarm. Dzwony zwieziono do mennicy, gdzie jednak rabusiów spotkało rozczarowanie: mieszanina bowiem miedzi, cyny i srebra, z której odlane były dzwony nie nadawała się na monetę. Odbito z niej wprawdzie dodawszy miedzi, drobne monety, te jednak krótko tylko były w obiegu.

W sierpniu roku 1792 komuna poleciła zabrać z kościołów wszystkie przedmioty bronzowe, nie wyłączając krucyfiksów i przelać je na armaty. Stojącemi pustką kościołami „zaopiekował się" na swój sposób rząd rewolucyjny. Na drzwiach starożytnych katedr zawieszono napisy: „Gmach poświęcony filozofji" „Rozumowi" „Wolności". Kościół Augustjanów obrócono na targ drobiu, kościół św. Benedykta na teatr. Inne kościoły przerobiono na sale tańca i fabryki. Kilku pomysłowych przedsiębiorców założyło spółkę w celu zakupu, sprzedaży i eksploatacji kościołów.

Robespierre podczas święta Rozumu ogłosił dekret zapewniający wolność sumienia. Na mocy tego prawa niektórzy pobożni ośmielili się słuchać mszy w odległych kaplicach. Nie podobało się to jednak zwolennikom „religji i rozumu", którzy zaczepiali i szykanowali pobożnych, wywoływali awantury uliczne i doprowadzili wreszcie do tego, że w lutym roku 1794. odprawianie jakichkolwiek nabożeństw publicznych stało się niemożliwem. Groby we wszystkich kościołach otworzono, a trupy z nich powywlekano.

Relikwje niszczono lub rozrzucano; niektóre z nich pochowali obecni przy rabunku wierni i później zwrócili kościołom. Nie oszczędzono nawet grobu patronki Paryża, św. Genowefy. Rząd rewolucyjny nie bardzo się przy tem obłowił, wszystko bowiem, co znaleziono w jej trumnie, nie warte było nawet stu franków. Profunacja ta jednak wywołała zgrozę i oburzenie wśród sterroryzowanego ludu.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 17. stycznia zgłoszono:

Zapowiedzie: Pomocnik malarski Roman Czachowski z Elżbietą Badelt, cieśla Jan Schmidt z Antoniną Olejniczak, murarz Franciszek Maćkowiak z Weroniką Kusik.

Śluby: Technik Herbert Zeinert z Łucją Hoffmann, malarz Stanisław Hübner z Teklą Kitlas.

Urodzenia. Syna: Bednarz Paweł Ociepiński, Richard Hack, woźny Oswald Missbach, woźny Adolf Sauer, kupiec Paweł Scholz, drukarz Jagaciak, pozasłużbowy policjant Juljusz Haenel.

Córkę: Sędzia ziemiański Arnold Meyer, pomocnik malarski Tomasz Berchiet, woźnica Ignacy Pawłowski, mistrz piekarski Telesfor Goździk, handlarz węgli Melchior Pieczyński, piekarz Walenty Szumiński.

Zmarli: Wdowa Karolina Habering z domu Hübner, 78 lat, buchalterka Zofja Teska, 18 lat, zamężna Marja Grajewska z domu Zielińska, 33 lata, wdowa Ernestyna Schmidt z domu Fege, 56 lat, wdowa Aniela Bogucka z domu Bynarkiewicz, 66 lat, wdowa Anna Helbig z domu Orbach, 80 lat, optyk Władysław Weichmann, 52 lata, szewc Wojc. Jeziorski, 72 lata, Henryk Chmielewski, 1 rok 9 miesięcy 1 dzień, Władysław Pilaczyński, 2 lata 7 miesięcy 6 dni, bufeciarka Jadwiga Grunwald, 20 lat, kelnerka Anna Müller, 27 lat.

Skrzynka do listów.

— Do Krobi. „Jednemu z uczestników" dziękujemy za pamięć. Lecz otrzymaliśmy już z innej strony obszerniejsze sprawozdanie.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

—

Zdemaskowanie oszustwa politycznego.

Zurych, 16. stycznia. Oszustem politycznym, który nieumiejętnością swą Schles. Ztg. nabawił kłopotów, jest niejakiś Peschmann, ongi z Gniezna, indywiduum o burzliwej przeszłości defraudanta. Peschmann mówi dobrze po polsku. (Twierdzenie zurychskiego korespondenta Schles. Ztg. czyli p. Peschmanna, że przeniósł się z Zurychu do Paryża, jest niewątpliwie fortelem zmierzającym do wywiedzenia Polaków zurychskich w pole. — Red.)

Wielkopolski spisek.

Wrocław, 18 stycznia. Pod szumnym tym tytułem podaje dzisiejsza Schles. Zeitg. szereg listów dotyczących „wielkopolskiej kreciej roboty na Mazurach". Listy dotyczą założenia Gońca Mazurskiego, który wychodził przez kilka tygodni. Korespondencja toczyła się między kilku członkami Straży a księgarzem p. Pospieszyńskim, który nie kontentując się otrzymanymi (od osób prywatnych, nie od Straży) 2 tysiącami marek, prośbami i groźbami chciał wyłudzić dalsze sumy. Gdy mu się to nie udało, zamienił groźbę w czyn i posłał listy do redakcji Schles. Zeitg. Listy nie zawierają nic zgoła „kompromitującego". O ile charakteryzować mają „wielkopolski spisek", „rewolucyjne knowania" itd., tego najmędrsi ludzie zrozumieć nie mogą.

Napad na Rejowiec.

Warszawa, 18. stycznia. (T. B. W.) Banda składająca się z 30 opryszków napadła dzisiaj na stację kolei nadwiślańskiej Rejowiec, zniszczyła dynamitem budynek stacyjny i zabrała z kasy 6000 rubli.

Ks. szambelan Kłos przed sądem.

Przed poznańską drugą izbą karną toczyły się dzisiaj aż trzy procesy w sprawie szkolnej przeciw ks. szambelanowi Kłosowi jako redaktorowi Przewodnika Katolickiego. Oskarzenie opierało się na podstawie powszechnie już znanego § 110 prawa karnego.

Wśród szczelnie zapełnionego audytorjum i niezwykle licznie zebranych przedstawicieli prasy rozpoczął się pierwszy proces o godzinie 10. przed południem i trwał do godziny pół do 3. po południu.

Przestępstwa dopatrzyła się prokuratorja w pierwszej sprawie w artykule zamieszczonym w nr. 44. Przewodnika pod nagłówkiem „Gawędy Janka Obleciświata".

Mimo świetnej obrony mecenasa p. Wolińskiego wniósł prokurator o 400 mk. kary. Sąd po godzinnej prawie naradzie wydał wyrok w myśl wniosku prokuratora.

W chwili kiedy to piszemy, toczy się przeciw ks szamb. Kłosowi proces w dalszych dwóch sprawach.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w drugim procesie przeciwko ks. szambelanowi Kłosowi wniósł prokurator o 400 mk. kary, sąd zawyrokował 300 mk. W trzeciej sprawie poszedł sąd dalej jeszcze od prokuratora, który stawił wniosek o 200 mk. kary i skazał oskarzonego na 400 mk.

Razem skazano zatem ks. Kłosa na 1100 mk. kary.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 18. stycznia 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
styczeń . .	—	18½
styczeń-luty .	—	18½
luty-marzec .	—	18½

Tendencya: stała.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	17. spok.	18. słaba.
	5%	5%
Dyskonto prywatne	85,—	85,—
Korony	215,20	215,25
Ruble	86,90	86,90
3% niemiecka pożyczka państw.	98,10	98,10
3½% pruskie konsole	86,80	86,80
3% „ „	95,10	94,90
3½% poznańska pożyczka prow.	—,—	84,50
3% „ „ 1895	101,25	101,25
4% „ poż. miejska 1900	101,90 d	101,90 z
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	97,10 d	97,— p
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,50 d	101,40 d
3½% „ „ „ XI—XVII	85,60 p	85,50 d
4% „ „ „ serya D.	101,40 d	101,30 d
3% „ „ „ „ A.	96,90 z	97,— d
4% „ „ „ „ E.	85,60 p	85,50 z
3½% „ „ „ „ C.	101,—	101,20
3% „ „ „ „ B.	96,80	96,70
4% „ „ rentowe	97,60	97,75
3½% „ „ „	94,60	94,50
4½% pożyczka chińska 1898	90,90	91,10
4½% „ japońska	80,50	79,90
4% „ rumuńska 1894	91,90	91,40
4% „ rosyjska 1902	83,40	83,20
4½% „ „ 1905	147,10	147,40
4% serbska renta	—,	95,90
Tureckie losy	89,--	89,10
4% węgierska renta w koronach	184,50	184,25
4½% polskie listy zastawne	164,10	164,10
Akcje berlińskiej kolei elektr.	—,—	147,70
„ poznańskiej kolei elektr.	35,—	34,70
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	120,10	119,60
„ lombardy „	191,70	190,50
„ Baltimore and Ohio „	82,10	83,—
„ Canada Pacific	157,—	156,75
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	132,60	132,10
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	175,—	174,40
„ półn.-niem. Lloyda	140,60	140,—
„ berlińsk. tow. handl. ult.	243,25	—,—
„ banku darmstackiego	187,30	186,10
„ „ niemieckiego ult.	159,90	159,50
„ „ dyskontowego „	120,80	121,80
„ „ drezdeńskiego	—,—	216,60
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,40	122,30
„ austryack. zakładu kred. ult.	143,—	143,40
„ banku wsch. dla handl. i prz.	138,50	138,50
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	213,20	212,20
„ browaru Huggera	101,25	102,—
„ ogólnego tow. elektr.	238,—	237,50
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	249,80	248,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	239,—	239,50
„ bochumsk. lejarni stali	148,—	146,10
„ chem. fabr. Milcha	220,70	219,50
„ cukrowni w Wschowie	218,50	217,25
„ kopalni w Gelsenkirchen	104,—	104,—
„ kopalni w Harpen	210,60	210,25
„ tow. młyn. Hermanna	244,10	244,75
„ kopalni Hohenlohe	125,25	124,75
„ Laurahuty	185,25	186,50
„ górnoślązkiego przem. żelaz.	223,75	223,50
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	317,—	317,—
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	128,—	128,—
„ poznańskiej sprytowni	188,75	188,25
„ kopalni soli w Inowrocławiu	226,25	228,50
„ tow. chem. Union		
„ cukrowni w Kruświcy		
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	217,—	216,60
„ banku niemieckiego	243,25	243,—
„ „ dyskontowego	187,—	186,75
„ Laurahuty	243.90	245,—
Tendencja:	**spok.**	**mocna.**

Targ na zboże.

Poznań, dnia 18. stycznia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	177,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	154,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	155,—

Tendencja: spokojna.

—

Poznań, dnia 18. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	17,40	17,10	16,40
Żyto	15,00	14,40	13,80
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	15,00	14,20	13,50

—

Bydgoszcz, dnia 17. stycznia 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	. . . . ; nom.	173—000 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	. . . . ; dobre, zdrowe	
	(najmn. 121 f.)	— 155 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	133—150 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	136—140 mk.
	„ browarów	150—159 mk.
Groch	na paszę	140—152 mk.
	do gotowania	170—178 mk.
Owies		138—150 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 18. stycznia 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	66,80
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	182,75	168,75	168,25	125,50	62,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	183,75	169,75	169,—	124,50	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	55,60
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Polepszenie Ameryki Północnej zmusiło wprawdzie podaż tutejszą do trzymania się cokolwiek wyższych żądań, lecz przez to prawie cały ruch się zatrzymał. Także żyto ofiarowano z małemi zwyżkami. Owies sprzedawano cokolwiek taniej. Zboże loco utrzymało się dosyć w cenie. Na olej rzepny mało zwracano uwagi Powietrze: pochmurno.

—

Wrocław, dnia 17. stycznia 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,50—17,50—17,90
„ żółta stale	16,50—17,40—17,80
Żyto spokojniej	14,60—15,40—15,70
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	13,00—13,75—00,00
Owies spok.	14,10—15,20—15,60
Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	17,50—19,50—22,00
Łubin żółty bez interesu	00,00—11,25—11.75
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie.	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie.	13,00—13,75—14,50

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok.	25,50—27,50—29,50
Siemię konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie.	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,75

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	44,00—52,00—59,00
„ biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale	40,00—50,00—56,00
Tymotka spokojnie.	19,00—23,00—25,00
Seradela bez interesu	9,50—10,50
Inkarnatka spokojnie.	16,00—18,00—20.00
Pszenne otręby	10.25—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,50—17,50
Mączka kartoflana przednia	00.00—17,00
Siano	2,10—2,40
Słoma za 600 kg.	24,00—26,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	24,00—25,00
Żytnia piękna, stale,	22,75—23,25
Mąka do pieczenia domowego	22,00—22,50
Żytnia mąka na paszę	11,50—00,00

Wrocław, dnia 17. stycznia 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	17 90	17 50	17 40	17 10	17 00	15 80
„ żółta	17 80	17 40	17 30	17 00	16 90	15 70
Żyto	15 70	15 10	15 00	14 80	14 70	14 50
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	17 00	16 60	16 50	16 00	— —	— —
Owies	15 60	15 00	14 90	14 70	14 60	14 20
Groch Wiktorja	20 50	19 50	18 50	17 50	16 50	15 50
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 50	— —	28 00	— —	26 00	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 18. stycznia 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,50—8,62
„ prd. II. 75 proc. („ „)	6,85—7,05
Tendencja: spok.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	18,37½
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,12½
Melis („ „)	17,62½
Tendencja: spok.	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
styczeń	17,60	17,70
luty	17,75	17,85
marzec	17,90	17,95
maj	18,20	18,25
sierpień	18,50	18,55
paźdz.-grudzień	18,10	18,15

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 18. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica	najwyż.	—,—	—,—	15,50	15,50
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Żyto	najwyż.	—,—	15,20	14,80	14,88
	najniż.	—,—	15,—	14,50	
Jęczmień	najwyż.	—,—	15,40	15,—	14,97
	najniż.	—,—	—,—	14,50	
Owies	najwyż.	—,—	—,—	—,—	—,—
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Słoma prosta					5,00—4,00
Siano					6,00—5,00

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 18. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	najn.	średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	3,20	3,00	3,10
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,80	—,—	1,80
Masło „ „	2,60	2,20	2,40
Łój „ „	1,20	1,--	1,10
Jaja za kopę	5,60	5,20	5,40

Targ na bydło.

Poznań, dnia 18. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

60	sztuk	bydła rogatego
122	„	świń chudych
302	„	„ tłustych
108	„	cieląt
22	„	owiec
1	„	koze
380	„	prosiąt

Razem 995 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	36—39	31—34	—
Stadniki	42—	36—39	31—34	—
Krowy	37—39	32—34	24—28	—
Świnie	47—	44—46	41—43	40—44
Cielęta	55—57	46—51	36—40	—
Owce	—	30—32	—	—
Krowy dojne za szt.	—	300—380	210—270	—

Warchlaki za parę 30—51 mk.

Prosięta parę 18—27

Interes ożywiony.